Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 25 bm. rozpatrzyło informację rządu o realizacji uchwały Biura Politycznego ze stycznia 1973 r. o rozwoju całokształtu współpracy, a szczególnie stosunków gospodarczych z krajami rozwijającymi się. Stwierdzając, że zadania określone w uchwale są wykonywane pomyślnie Biuro Polityczne zaleciło rządowi przygotowanie programu dalszego rozwoju współpracy z krajami rozwijającymi się w ramach planu gospodarczego na lata 1976—1980.

W kolejnym punkcie obrad Biuro Polityczne oceniło aktualny stan przygotowań do wymiany legitymacji członkowskich PZPR. Uznano, że w wyniku działania szerokiego aktywu, instancji i podstawowych organizacji przygotowania te wniosły w życie partii wiele nowych, pozytywnych wartości.

Nastąpił dalszy wzrost aktywności w realizacji programu VI Zjazdu, zwiększyły się wzajemne wymagania wśród członków partii. Korzystne wyniki przyniosło stawianie przez egzekutywy POP i OOP konkretnych zadań członkom i kandydatom partii i systematyczne kontrolowanie ich wykonania.

Wykorzystując zdobyte w tej pracy dobre doświadczenia Biuro Polityczne zaleciło utrwalanie wśród członków partii poczucia odpowiedzialności za sprawy kraju oraz przodowania w wypełnianiu obowiązków zawodowych i społecznych.

Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawione przez rząd propozycje dalszych przedsięwzięć w dziedzinie rozwoju transportu drogowego.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i zaaprobowało rezultaty rozmów przewodniczących centralnych organów planowania Polski i Bułgarii na temat dalszego rozszerzenia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz koordynacji planów rozwoju społeczno-gospodarczego obu krajów na lata 1976—1980, które odbyły się w Sofii w lutym br.

Słynne przed laty krakowskie kramy dominikańskie już niebawem odzyskają dawną świetność — dobiega końca ich restauracja. Fot. L. SOSNOWSKI

Z oficjalną wizytą

Dziś przybywa do Polski Jean Sauvagnargues

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL 26 bm. przybędzie do Polski z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Republiki Francuskiej.

Jean Sauvagnargues (60 lat) jest rodowitym paryżaninem, absolwentem wyższej szkoły nauk politycznych. W 1940 r. walczy jako żołnierz z najazdem hitlerowskim; ucieka z niewoli; w 1943 r. przedostaje się do szeregów armii gen. de Gaulle'a. Po wojnie piastuje szereg stanowisk państwowych, działa w dyplomacji; jest kolejno ambasadorem Francji w Etiopii i Tunezji, a w latach 1970—74 w RFN. Z ramienia swego kraju był negocjatorem układu czterech mocarstw w sprawie Berlina Zachodniego — podpisanego w 1971 r. W maju ub. r. powołany zostaje na stanowisko szefa resortu spraw zagranicznych. Polskę odwiedza po raz pierwszy.

3-dniowy pobyt w naszym kraju francuskiego ministra — pisze w związku z wizytą red. Jerzy Sykun z PAP — wypełniony będzie roboczymi rozmowami oraz spotkaniami. Jak można przes-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gminna Spółdzielnia „SCh" w Augustowie przoduje w podejmowaniu wszelkiego rodzaju inicjatyw. W nadchodzącym sezonie turystycznym nastąpi oddanie do użytku pięknego zajazdu „Pod Dębem" w Klonowicy koło Augustowa.

CAF — Sieńko

magazyn ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

26. II. 1975 R.
NR 47 (8385)
ROK XXVII
CENA 1 ZŁ
A

GAZETA Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wkrótce autobus szynowy

Szybki, wygodny, estetyczny, nowoczesny — tak można by najkrócej scharakteryzować nowy pojazd kolejowy, który w niedalekiej przyszłości powinien pojawić się na nowych szlakach kolejowych. Będzie nim autobus szynowy.

Nad nowym pojazdem pracują jeszcze projektanci, ale wszystko wskazuje na to, że w tym roku gotowy będzie prototyp. Nowy pojazd będzie posiadał niektóre elementy z autobusu „berliet-jelcz", w tym okna, drzwi, system ogrzewania i wentylacji — z tym, że autobus szynowy będzie miał drzwi z obydwu stron. Podobne jak w autobusie będzie również oświetlenie. Silnik spalinowy o mocy 200 KM zapewni prędkość jazdy do ok. 90 km na godz.

Zgon Nikołaja Bułganina

Agencja TASS zakomunikowała, że w poniedziałek zmarł w wieku 80 lat, po ciężkiej, długiej chorobie były przewodniczący Rady Ministrów w ZSRR, Nikołaj Bułganin.

Po nieudanym zamachu stanu w Grecji

PARYŻ (PAP)

Według oficjalnego komunikatu opublikowanego we wtorek w Atenach przez Ministerstwo Obrony Grecji, władze aresztowały 37 oficerów zamieszanych w nieudany zamach stanu. Wśród aresztowanych jest jeden generał dywizji, pięciu generałów brygady i dwóch pułkowników.

Premier Grecji, Konstantinos Karamanlis oświadczył we wtorek, że — według wstępnego dochodzenia — zasięg nieudanego zamachu stanu był bardzo ograniczony.

W Salonikach kilka tysięcy studentów manifestowało na ulicach miasta domagając się natychmiastowego ukarania spiskowców.

H. Kissinger o sytuacji w Kambodży

Podczas wtorkowej konferencji prasowej sekretarz stanu USA, H. Kissinger oświadczył, że jeśli Kongres amerykański odmówi w ciągu najbliższych tygodni zatwierdzenia dodatkowej pomocy dla Kambodży, to upadek rządu w Phnom Penh nie ulega wątpliwości. Kissinger przestrzegał przed „poważnymi konsekwencjami na długą metę dla amerykańskiej polityki zagranicznej", jakie pociągnąłby upadek reżimów w Sajgonie i Phnom Penh.

Marszałek Greczko w Indii

Przebywający z wizytą w Delhi minister obrony ZSRR, marszałek Andriej Greczko złożył we wtorek wizytę premierowi Indii, Indirze Gandhi. Podczas rozmowy, A. Greczko przekazał I. Gandhi list osobisty od sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa, w którym zawarte jest życzenie dalszego rozszerzenia stosunków radziecko-indyjskich dla dobra narodów obu państw, w interesie umocnienia pokoju światowego.

W odpowiedzi na list E. Gierka i P. Jaroszewicza

■ 3 tys. ton węgla dodatkowo z Jaworzna
■ Więcej kurcząt z Krakowskich Zakładów Drobiarskich
■ „Naftobudowa" dla obiektów sportowych

Załogi przedsiębiorstw i instytucji w podejmowanych zobowiązaniach produkcyjnych i czynach społecznych dają wyraz przekonaniu iż w ich zakładach istnieją możliwości efektywniejszej pracy — wykonywania jej nakładem mniejszych sił i środków. Stwarza to z kolei szansę uzyskiwania dodatkowych wyrobów.

EFEKTY — 34 MLN ZŁ

Znajduje to potwierdzenie w czynie produkcyjnym załogi Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil", w których dzięki intensyfikacji produkcji poszukiwanych na rynku termoforów i rękawic ochronnych, zwiększy się ich dostawy o wartości 3,2 mln zł. Bardziej racjonalna gospodarka materiałami i surowcami przyniesie oszczędność ponad 2,5 mln zł, zaś indywidualne zobowiązania całej załogi zamykają się łączną liczbą 9.650 roboczogodzin. Efekty

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

NOWY SUKCES KRAKOWSKIEJ MEDYCYNY

LITOWY STYMULATOR SERCA

W Klinice Kardiologicznej Akademii Medycznej w Krakowie przeprowadzono operację wszczepienia 21-letniej studentce Krystynie P. nowego typu stymulatora. Jest to stymulator litowy. Chora, cierpiąca uprzednio na niewydolność mięśnia sercowego wskutek przebytej ostrej choroby gośćcowej — czuje się dobrze.

Litowy rozrusznik serca stanowi dalszy krok na drodze pozyskania dla kardiologii nowych źródeł zasilenia stymulatorów serca. Tradycyjny rozrusznik bateryjny może działać 4 do 5 lat, a stymulator litowy zasilany z ogniwa utworzonego przez lit i jodek litu znacznie dłużej — bo 6 do 8 lat. Jest to rozrusznik działający na zasadzie chemicznej reakcji w ogniwie.

Wszczepienie nowego typu rozruszniką serca 21-letniej krakowskiej studentce umożliwi jej normalne życie, wykonywanie bez większych obciążeń studiów, codziennych czynności domowych, a nawet lekkich ćwiczeń sportowych. Każdy dzień rekonwalescencji przynosi widoczną poprawę. Niedługo pacjentka będzie mogła odbywać pierwsze spacery.

Przy okazji należy dodać, że w różnych ośrodkach w kraju w ciągu ostatnich kilku miesięcy wszczepiono 5 pacjentom stymulatory litowe.

Morska plaża w zimowym słońcu też ma swój urok. CAF — Uklejewski

Nowy model radzieckiego samochodu osobowego moskwicz 2138. Jest to bardzo unowocześniona wersja starego moskwicza. Różni się także od swego poprzednika lepszym wykończeniem wnętrza.

CAF — PI — Telefoto

„Wiosna — Lato-75"

Handel bliżej przemysłu

Na wczorajszą konferencję prasową „Wiosna — Lato — 75" przyjechali do warszawskich domów towarowych „Centrum" dziennikarze prawie z całego kraju. Zainteresowanie wszystkich działalnością „Centrum" bierze się stąd, że od obecnego roku wszystkie domy towarowe weszły w skład warszawskiego przedsiębiorstwa. Nowa organizacja i nowe problemy, które przed „Centrum" stanęły — to jedna ze spraw, o której mówił dyrektor Albin Kostrzewski. Z jego wypowiedzi dla nas, klientów wynika, że możemy się spodziewać poprawy zaopatrzenia szczególnie w modną, atrakcyjną odzież. Duże przedsiębiorstwo (DT „Centrum" dysponują teraz 62 obiektami o powierzchni sprzedażnej 123.574 m kw.!) stało się poważnym, równorzędnym partnerem dla przemysłu, w pertraktacjach z przemysłem — rzecznikiem interesów handlowców i klientów. Teraz handel więcej niż dotąd będzie mógł wpływać na to, co wytwarza przemysł lekki.

Oddziaływanie na przemysł — to jeden, poszerzenie wymiany towarowej z zagranicznymi domami towarowymi — to drugi kierunek działania „Centrum", który również wpłynie na poprawę zaopatrzenia. Planuje się, że już w III kwartale br. 20 proc. towarów sprzedawanych w domach towarowych będzie pochodzić z wymiany zagranicznej.

A ponadto we wszystkich domach (więc w naszym „Krakusie" w „Hermesie" oraz w domach towarowych w regionie krakowskim) już w połowie kwietnia znajdzie się wiosenna kolekcja Barbary Hoff, kolekcja bardzo udana, którą przedstawiono na specjalnie zorganizowanym pokazie mody. Prezentowano komplety z antexu, tkanin bawełnianych, trykotowe bluzki rozszywane koronką, spódnice poszerzone z haf-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dyskusja sądeczczan

Nad zachowaniem odrębności regionu

„Żyjemy w środowisku przyrodniczym o niepowtarzalnych walorach — i to jest naszym bogactwem. Żadne więc działanie inwestycyjne nie powinno zakłócać naturalnej równowagi — nie tylko przyrodniczej lecz również krajobrazowej oraz nastroju zespołów urbanistycznych".

Ta naczelna idea przyświecała Kołu Terenowemu SARP w Nowym Sączu w zorganizowaniu dyskusji środowiskowej, poświęconej tematowi kształtowania środowiska człowieka z myślą o tworzeniu trwałych wartości kulturowych w regionie.

Sądeczczyzna z uwagi na swoje unikalne walory krajobrazowe, zasoby wód mineralnych ma do spełnienia kapitalną funkcję wielkiego „zagłębia zdrowia" dla kraju. Ta funkcja z jednej strony narzuca konieczność rozwoju bazy recepcyjnej, a z drugiej zaś strony skłania do rozwagi w poczynaniach inwestycyjnych.

Architektura włączona w otoczenie tak malownicze musi być bezwzględnie podporządkowana ogólnemu nastrojowi, pod względem wielkości, kompozycji brył i detalu architektonicznego — powiedział we wprowadzeniu do dyskusji architekt powiatowy mgr inż. Zenon Trzupek.

W tym kontekście zwrócono uwagę na brak w Polsce wyspecjalizowanego biura projektowego jak i przedsiębiorstwa wykonawczego w zakresie projektowania i realizacji w warunkach terenów górskich dużych kubatur o funkcji sanatoryjnej, wczasowej i turystycznej — i na konieczność powołania takowych. Postulowano też potrzebę rozciągnięcia klauzuli wojewody krakowskiego — mówiącej o stosowaniu więzi kulturowej z tradycyjnym budownictwem regionalnym na podtatrzu — również na inne rejony górskie. Przemożny wpływ mody budowlanej na piętrowe budynki z płaskimi dachami zaciążył również na wyglądzie wsi i miasteczek sądeckich, wprowadzając dysharmonię do tra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rocznica wydarzeń lutowych

Manifestacja w Pradze

Narody Czechosłowacji uroczyście obchodziły 27 rocznicę wydarzeń lutowych 1948 r., kiedy to klasa robotnicza pod kierownictwem swej komunistycznej partii, na której czele stał Klement Gottwald, udaremniła próbę dokonania zamachu stanu przez reakcję. Zwycięstwo sił postępowych i umocnienie władzy ludowej utorowało Czechosłowacji drogę do budownictwa socjalistycznego i stało się początkiem doniosłych przemian rewolucyjnych o charakterze politycznym, społecznym i gospodarczym.

W związku z rocznicą przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS z sekretarzem generalnym KC KPCz Gustavem Husakiem złożyli wieńce na grobie pierwszego robotniczego prezydenta Czechosłowacji, Klementa Gottwalda,

W Pradze, w hali sportowej Parku Kultury i Wypoczynku im. J. Fuczika odbyła się wielka manifestacja mieszkańców stolicy i woj. Środkowoczeskiego.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych CSRS z sekretarzem generalnym KC KPCz, Gustavem Husakiem.

✶

Podobna manifestacja odbyła się również w Bratysławie. Wzięli w niej udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych Słowackiej Republiki Socjalistycznej.

JANUSZ ROSZKO

MOJE 3 GROSZE

Sport a sprawa polska

Podziwiałem niedawno człowieka w locie, zda się ponad stromymi dachami góralskich domków. Do nóg miał przypięte dwie deski. Cała Polska z zapartym tchem śledziła, jak raz za razem przekraczał 100 metrów na Krokwi. Patrzyłem na nową gwiazdę narciarskich skoków Bobaka i było mi smutno. Diablik podpowiadał: po co właściwie homo sapiens wymyślił śliski rozbieg i zjeżdża po nim na deskach? Po to, by na kilka sekund oderwać się od ziemi? Przecież szybowanie nad ziemią załatwiła znakomicie awiacja. Ona pokazała ludności nowe drogi. A co pokazuje skocznia narciarska, ku czemu leci ten człowiek z dwiema deskami u nóg?

Czyżby chodziło o poklask tłumów, sławę, uściski dłoni, jeżdżenie ze skoczni na skocznię? Ludzie, którzy poświęcają się aby nas bawić, abyśmy mieli emocje. Circenses. Poświęcają? Czy ja wiem. Kimże jest taki człowiek, który szybuje ponad Zakopanem?

Człowiek tęsknił zawsze za pędem. Ryzyko jest męską sprawą. Wielka próba młodzieńczych sił. Braliśmy to wszystko. Sen o sławie. Tyle i tyle metrów, tyle i tyle. Jeszcze więcej metrów. Szybciej na rozbiegu. Inny smar do desek. Gogle na oczy. I w dół, szusem. Megafon wrzeszczy: „Tyle i tyle metrów, nota..." Bohater stoi na dole i kłania się. Jest taki jak mrówka, gdy patrzy z góry i nawet nie bardzo widać, jak skłania głowę w podziękowaniu za brawa.

Aby dobrze skakać — trzeba trenować. To wiele pracy. O innej pracy nie ma mowy, inna praca jest jikcją.

Sport rozwija mięśnie. Odwaga kształtuje się w zawodach. Czy zawsze, czy u wszystkich? Rozmawiałem z kilkoma zawodowymi sportowcami. Było to żałosne ubóstwo myśli i języka. Ogarnął mnie smutek.

A więc co — niech nie skaczą na Krokwi, niech nie biją rekordów na 100 metrów, niech nie uczą się strzelać bramek z woleja!? Pytanie prowokacyjne. Ale trzeba je postawić w obliczu sprawdzalnej sytuacji, iż w zdrowym ciele ów duch niestety, ale częstokroć nie szlachetnieje. Gwoli prawdy mam w pamięci Maruszarza, Pawłowskiego, Drogosza, Szewińską... I nie wszystkich do tego samego worka zbieram.

I tutaj przypominam sobie profesora Kazimierza Wejcherta, znakomitego urbanistę, twórcę Nowych Tych — gdy w młodości grał w siatkówkę, aż grzmiało. W reprezentacji Polski. Jeszcze dziś w Muzeum Sportu można oglądać jego fotografię z podpisem: „Najlepszy siatkarz Polski lat 30-tych" Był wtedy na architekturze. Miał jechać na Olimpiadę. Trudna rozmowa z ojcem — wyjazd wiąże się ze wzmożonym treningiem i... wzięciem urlopu dziekańskiego. Ojciec powiada krótko, był to bardzo mądry życiowo pan: „Nie zgadzam się. Jak pojedziesz na jedną Olimpiadę — będziesz chciał jechać na drugą. A na studiach wszystko zapomnisz, będziesz znów na początku". Płakał siatkarz Wejchert, ale nie pojechał na Olimpiadę. Zrzekł się mandatu pół-zawodowca.

Teraz ludzie uzyskujący wyniki nie mają czasu pono na przeczytanie książki. Są jednak idolami tłumów. Ich nazwiska powtarzają po setki razy gazety i telewizja.

Powiada się, że sportowcy bardzo wiele robią dla Polski na arenie międzynarodowej. Chciałbym mimo wszystko ten pogląd podważyć. Cały świat zachwycał się na Olimpiadach etiopskim listonoszem, Akilą Abebe, który startował w maratonie. Czyżby bez Abebe nie wiedziano nic o Etiopii? Czy szybkie chodzenie Akili Abebe zapobiegło epidemii głodu w tejże Etiopii, albo przyspieszyło proces przemian społecznych?! Skądże znowu. Pohamujmy nieco patriotyczne pienia na temat: „czego to nasi dzielni chłopcy nie robią dla ojczyzny" — kopiąc piłkę, czy jeżdżąc na deskach. Po prostu nie robią niczego więcej ponad to, że raz lepiej, raz gorzej kopią piłkę i jeżdżą na deskach.

Wszystkim nam się podobało, że nasi chłopcy tak pięknie wygrywali w czasie Mistrzostw Świata w piłce nożnej — ale nie róbmy z kilku ludzi, którzy precyzyjniej kopią piłkę od innych — bóstw narodu. W książce „Murhardt — dzień po dniu" opisano nawet, co jedli nasi wspaniali. „Składają się nań befsztyk tatarski, zupa pomidorowa, pieczeń wieprzowa z kapustą i ziemniakami..." I to cudowne „nań"! Żaden kronikarz nie odnotował spisu potraw na uczcie królów u Wierzynka, ale co jedli piłkarze polscy w pensjonacie „Sonne Post" zostanie utrwalone dla potomności.

Idole są po to, aby ich naśladować. Każdy młody człowiek chce być w pewnym okresie swego życia Lubańskim, Gadochą, albo Latą. My rozprawiamy, że dla młodzieży brak odpowiednich wzorców osobowych a tymczasem lansujemy je ponad miarę. Wzorce gotowe — idole sportowi.

Nasz naród wie, co jedli na obiad w Murchardt nasi piłkarze, a nie ma pojęcia, kto zaprojektował cudowne obrabiarki, które eksportujemy z powodzeniem do Stanów Zjednoczonych — bo tam takich nie mają! Naród wie o tym, co powiedział idol tłusiński na lotnisku odlatując do N. na mistrzostwa, a nie ma pojęcia o zmaganiach profesora S. D., ojca polskich statków, który lansuje budowę pływających kolosów, aby wyprzedzić Japonię. I to właśnie ci ludzie budujący wspaniałe obrabiarki i statki — zarabiają na dobrą sławę tego kraju. Ta sława wiąże się z tym, jak chodzimy ubrani, jak się nam powodzi, co umiemy wyprodukować, jakie mamy wynalazki.

Są więc inni ludzie w tym kraju, których trzeba poznać bliżej. I warto naprawdę ich naśladować.

Przestańmy wreszcie łączyć sport ze sprawą Polski.

OSTATNIE DEPESZE

Radziecko-francuskie rokowania w Moskwie

(k) Na Kremlu rozpoczęło się we wtorek pierwsze robocze spotkanie przedstawicieli Komisji Spraw Zagranicznych Rady Związku i Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR z delegacją Komisji Spraw Zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Francji. Omawiane są problemy stosunków radziecko-francuskich oraz wiele innych zagadnień interesujących obie strony.

Rezerwy wenezuelskiej ropy

Według najnowszych danych, ogłoszonych w Caracas, zbadane rezerwy ropy naftowej w Wenezueli wynoszą ponad 18,5 miliardów baryłek. Szacunek ten jest o 34 proc. wyższy od dotychczasowej oceny zapasów ropy w tym kraju.

Entuzjastyczne oceny „Śląska" w Paryżu

Recenzje z występów zespołu „Śląsk" w Paryżu komentator dziennika „Le Quotidien de Paris" zaopatrzył tytułem „fiesta". W wyjaśnieniu, dlaczego dał taki tytuł, recenzent pisze, że nie mogąc znaleźć odpowiedniego określenia, musiał użyć słowa hiszpańskiego, aby oddać nastrój imprezy, którą cechuje „ogromna spontaniczność, entuzjazm, przepych i zdrowa wesołość".

Złożenie wieńców

Z okazji 57 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej pracownicy ambasady ZSRR w ChRL złożyli w Wuhaniu wieniec na mogile poległych żołnierzy radzieckich. Tak jak w ubiegłych latach Ministerstwo Spraw Zagranicznych ChRL odmówiło przedstawicielom ambasady zezwolenia na wyjazd do miast Szenjang, Harbin, Czangczun, Port Artur i Dalnij w celu złożenia wieńców na mogiłach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach przeciwko imperializmowi i reakcji, o wyzwolenie Chin.

Sytuacja w Republice Malgaskiej

Dyrektoriat Wojskowy Republiki Malgaskiej podejmuje kroki zmierzające do normalizacji sytuacji w kraju. Wznowiono komunikację lotniczą na międzynarodowych trasach, zwłaszcza między Paryżem i stolicą Republiki Malgaskiej Tananariwą, przerwaną w następstwie zamordowania przez siły prawicowe szefa państwa, **Richarda Ratsimandravy** i wprowadzenia w kraju stanu wyjątkowego. Zorganizowano stałe dostawy do miasta produktów żywnościowych i innych artykułów pierwszej potrzeby.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Jak informuje Krakowskie Biuro Prognoz, Polska jest w zasięgu wyżu znad południowej Skandynawii.

PROGNOZA POGODY DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie małe i umiarkowane, rano miejscami duże i lokalne mgły. Temperatura maksymalna w granicach od 2 do 4 st., minimalna w nocy od —6 do —4. Miejscami w rejonach górskich —10 st. Wysoko w Tatrach w dzień —5, nocą —10. Wiatry słabe i umiarkowane północno-wschodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA POGODY NA NAJBLIŻSZĄ DOBĘ: Zachmurzenie małe, temperatura w dzień bez większych zmian w nocy chłodniej.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE o godz. 13: Szczecin 7, Gdańsk 3, Olsztyn 4, Białystok 5, Warszawa 6, Poznań 6, Wrocław 4, Lublin 3, Rzeszów 0, Katowice 0, Kielce 1, Tarnów 0, Kasprowy Wierch —8, Kraków 1, Zakopane 1, Nowy Sącz 0, Hala Gąsienicowa —5, Muszyna 1.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet korzystna. Widzialność szczególnie rano ograniczona. Drogi miejscami — zwłaszcza na Śląsku śliskie. (k)

—2—3—4—5—6

W odpowiedzi na list E. Gierka i P. Jaroszewicza

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wszystkich zobowiązań — ponad 34 mln zł. (ts)

DLA MIASTA

Godny uwagi jest czyn załogi **Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Krakowie**, która dodatkowo podłączy do sieci miejskiej VIII LO przy ul. Grzegórzeckiej, kotłownie lokalne przy ul. Mogilskiej i Kieleckiej, przebuduje rurociąg ciepłowniczy na ul. Francesco Nullo, wykona nowe instalacje grzewcze i wodociągowe w 6 obiektach Miejskiego Szpitala im. dr Anki, w szkole podstawowej w Branicach oraz podłączy do sieci miejskiej kotłownie przy ul. Szopena. Realizacja tych zobowiązań o łącznej wartości 4,2 mln zł pozwoli wyeliminować uciążliwe dla otoczenia lokalne kotłownie, nie mówiąc o oszczędności opału. (ts)

ZBUDUJĄ DROGI

Równie cenne zobowiązania podjęli pracownicy **Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych**, którzy m. in. skrócą o 4,5 miesiąca drogę na odcinku Dębno — Frydman — Niedzica, zakończą także o miesiąc wcześniej budowę 10 km odcinka szybkiego ruchu Stobiecko — Częstochowa, a 5 miesięcy wcześniej przekażą do użytku drogi Myślenice — Gdów. Roboty te stanowią łączną wartość 15 mln zł. Prócz tego załoga KPRD wykona w czynie społecznym urządzenia socjalne. (ts)

NA RZECZ SZTUCZNEGO LODOWISKA

Dwadzieścia milionów złotych stanowi wartość zobowiązań załogi przedsiębiorstwa **„Naftobudowa"**. Wykona ono konstrukcje stalowe zadaszenia sztucznego lodowiska w Krakowie, udzieli pomocy przy budowie sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 3 w Trzebini. (ts)

„JAWORZNO" — 3 TYS. TON WĘGLA

Oto ilość węgla, jaką dodatkowo dostarczą górnicy z kopalni **„Jaworzno"**. Prócz tego w kopalni tej opracowany zostanie projekt przedłużenia żywotności szybu wydobywczego „Paulina", wydobywającego 1500 ton węgla na dobę, co pozwoli na utrzymanie dotychczasowej zdolności produkcyjnej kopalni. Przeprowadzi się także modernizację dyspozytorni, umożliwi to lepszą kontrolę pracy oddziałów wydobywczych i usprawni organizację zarządzania. Ponadto załoga kopalni pracować będzie w czynie społecznym przy odbudowie ośrodka wypoczynkowego „Tarka", wykona zieleńce wokół osiedli mieszkaniowych i wybuduje zadaszenia na przystankach autobusowych. Łączna wartość zobowiązań — blisko 4,7 mln zł. (ts)

400 TON DROBIU

Do łańcucha zobowiązań włączają się również załogi **Krakowskich Zakładów Drobiarskich**. Po przeanalizowaniu możliwości — dzięki usprawnieniu produkcji i lepszemu wykorzystaniu pomieszczeń, maszyn i urządzeń — postanawiają one dać na rynek dodatkowo 400 ton drobiu. Ponadto lepsze wykorzystanie zakładów wylęgowych pozwoli na dostarczenie dla gospodyń wiejskich ponadplanowo 80 tys. szt. piskląt. Poprawa asortymentu i lepsze wykorzystanie surowca pozwoli również na przekazanie dla centrali handlu zagranicznego dodatkowej ilości pierza wartości 2300 tys. zł. (ep)

CZYN SPOŁECZNY ODDZIAŁÓW SAMOOBRONY

W odpowiedzi na apel 3 Berlińskiego Pułku Zmechanizowanego i 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej — członkowie **Terenowego Oddziału Samoobrony gminy Jeleśnia** postanawiają również włączyć się do wielkiego czynu przedzjazdowego ludzi w mundurach. I tak m. in. wykonają oni niefachowe prace przy budowie gminnych obiektów — ośrodka zdrowia w Krzyżowej, budynku administracyjnego dla Urzędu Gminy i posterunku MO. Wezmą udział w budowie drogi w Sopotni Wielkiej na odcinku 5 km oraz wykonają szereg innych prac. Wartość tego czynu przekracza 1 milion złotych.

Także członkowie **Zakładowego Oddziału Samoobrony w Wolbromskich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil"** przystępują do wykonywania szeregu prac, m. in. przy uporządkowaniu otoczenia nowo wzniesionego domu kultury oraz przy ośrodku wypoczynkowym w Domaniewicach i na terenie zakładu. (ep)

Dziś przybywa do Polski Jean Sauvagnargues

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

widywać tematem rozmów obu ministrów spraw zagranicznych będą zarówno sprawy międzynarodowe, ze szczególnym uwzględnieniem problemów bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie, a także zagadnienia dalszego wszechstronnego rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między obu państwami.

Program wizyty przewiduje również spotkania francuskiego gościa z czołowymi reprezentantami polskiego życia politycznego i państwowego.

Jak można się spodziewać — tematem „numer jeden" rozmów stanie się wielkiej wagi wydarzenie dla rozwoju stosunków między obu krajami, jakim będzie przewidziana w bieżącym roku wizyta w Polsce prezydenta Francji **Valerego Giscard d'Estaing**. W nurcie przygotowań tego wydarzenia politycznego znajduje się obecna wizyta szefa francuskiej dyplomacji.

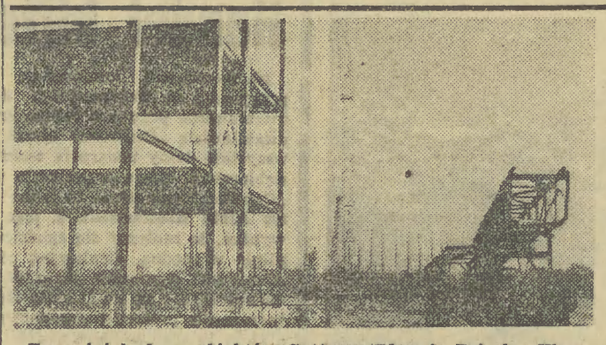

Trwa już budowa obiektów Centrum Zdrowia Dziecka. Wznoszony ze społecznych składek ośrodek posiada własne konto — PKO I W-wa nr 1—9—122.222. W zestawie ostatnio dokonanych wpłat z naszego regionu widnieją jedynie: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe, Koło Ligi Kobiet z Libiąża i uczniowie szkoły 107 z Krowodrzy. Kto następny?

Protest Indii po zniesieniu przez USA embarga

WASZYNGTON, DELHI (PAP)

Ambasador Indii w Waszyngtonie **T. Kaul** przedłożył rządowi Stanów Zjednoczonych protest w związku ze zniesieniem przez USA embarga na sprzedaż broni i sprzętu wojskowego krajom położonym na subkontynencie indyjskim. Nie możemy zgodzić się z tym — stwierdza protest — że zdjęcie embarga nie przyczyni się do wyścigu zbrojeń i nie będzie stwarzać przeszkód procesowi normalizacji, tak jak to twierdzi rząd Stanów Zjednoczonych. Nieobiektywny stosunek USA do problemów krajów regionu południowo - azjatyckiego — stwierdza dalej protest — „przyczyniło się do powstania tam napięcia i konfliktu". Doświadczenia ostatnich dwóch dziesięcioleci wskazują, że amerykańska broń niejednokrotnie była używana przeciwko Indiom.

Natomiast premier Pakistanu **Ali Bhutto** w oświadczeniu na temat zniesienia embarga wyraził przekonanie, że decyzja ta przyczyni się do umocnienia „stabilizacji i bezpieczeństwa w tym rejonie". Zniesienie embarga nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla Indii — oświadczył premier Bhutto — ponieważ dysponują one nieporównanie większym potencjałem wojennym niż Pakistan.

Czy nowy porządek walutowy?

BRUKSELA, ZURYCH, TOKIO (PAP)

W poniedziałek na głównych giełdach państw kapitalistycznych zanotowano kolejny spadek kursu dolara.

Spadku tego nie zatrzymały nawet interwencyjne zakupy waluty amerykańskiej dokonane przez banki centralne. Bank Japonii wykupił 100 mln dolarów dla powstrzymania spadku kursu tej waluty.

Ostatnio pojawiły się uporczywe pogłoski o możliwości zastąpienia dolarów w rozliczeniach naftowych przez walutę umowną tzw. specjalne prawa ciągnienia (SDR), lub grupę innych bliżej nieokreślonych jeszcze walut. Zerwanie powiązania między irańskim rialem i dolarem i związanie go, poczynając od 12 lutego z SDR, stanowi pewne potwierdzenie tych pogłosek. **Kolejną falę niepokoju wywołało poniedziałkowe oświadczenie gubernatorów banków centralnych państw arabskich, wzywające do zaprowadzenia nowego międzynarodowego porządku walutowego, uwzględniającego w większym stopniu interesy państw rozwijających się oraz decyzja utworzenia arabskiego funduszu walutowego o kapitale związanym z SDR-ami.**

Nad zachowaniem odrębności regionu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dycyjnych i zabytkowych zespołów urbanistycznych. Tej postępującej tendencji należy się wszelkimi siłami przeciwstawić. Podkreślano też słusznie, że Sądecczyzna bogata w tak atrakcyjne surowce jak: drewno, żwir, kamień (eksportuje je na cały kraj) niezbędne dla utrzymania regionalnego charakteru budownictwa — sama bazuje głównie na... prefabrykatach. W jej budownictwie zaczyna więc przeważać monotonia, zniechęcająca oko typowość. A przecież przez zachowanie właściwej mu odmienności, oryginalności stylu budownictwo to powinno stanowić istotny element uwydatniający walory pejzażowe i turystyczne tej ziemi.

Od nas wszystkich zależy, jak będzie wyglądać w przyszłości Sądecczyzna — powiedział w konkluzji I sekretarz KP PZPR **Henryk Kostecki** — czy zdołamy w trakcie tworzenia zachować i wzbogacić te wszystkie wartości, którymi szczyci się ten region — dla siebie i milionów ludzi pracy, jacy przyjeżdżają tu po zdrowie i regenerację sił. (Jot)

„Czerwony kur" mniej groźny

Aktyw zawodowej ochrony przeciwpożarowej w naszym województwie dokonał oceny stanu bezpieczeństwa p. pożarowego w ub. r. ustalając zarazem program działania na najbliższą przyszłość. Stwierdzono, iż sytuacja uległa poprawie, czego dowodem znaczne zmniejszenie ilości pożarów. Ochotnicze straże pożarne, w ramach czynów społecznych wypracowały 65,4 mln zł.

Podsumowano również wyniki ubiegłorocznego współzawodnictwa prowadzonego między komendami straży. Czołowe miejsca zajęły kolejno powiatowe komendy straży pożarnych: w Wadowicach, Brzesku, Myślenicach, Nowym Targu i Nowym Sączu oraz w m. Tarnowie.

W czasie narady wręczono puchar ufundowany przez wojewodę krakowskiego dla Woj. Komendy Straży Pożarnych za zajęcie I miejsca w dziedzinie służb wchodzących w skład obrony cywilnej. Wielu aktywistów straży — oficerów i szeregowych pracowników otrzymało wysokie odznaczenia i medale. M. in. medale i dyplomy — z okazji 25 rocznicy powołania państwowych organów ochrony p. pożarowej otrzymali wicewojewoda **Zdzisław Wójtowicz** — prezes Zarządu Okręgu Związku OSP, wojewódzki komendant straży pożarnych płk **Mieczysław Feliks**, jego z-ca płk **Jan Niemczykiewicz** oraz ppłk **Józef Bajorek**. (lw)

Konkurs Improwizacji Jazzowej

W dniach 3—5 kwietnia odbędzie się w Katowicach I Ogólnopolski Konkurs Improwizacji Jazzowej, organizowany przez Wydział Muzyki Rozrywkowej PWSM, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz ZW ZMS w Katowicach. Konkurs przeznaczony jest dla improwizatorów-solistów. Przystąpić mogą do niego studenci wyższych szkół muzycznych oraz innych uczelni a także uczniowie szkół muzycznych II stopnia — instrumentaliści w takich specjalnościach jak: fortepian, organy elektronowe, wibrafon, gitara basowa, flet, klarnet, saksofon, trąbka, puzon. Dla zwycięzców przewidziano nagrody pieniężne oraz nagrodę specjalną dla najlepszego uczestnika spośród uczniów szkół średnich — przyjęcie bez egzaminu wstępnego na Wydział Muzyki Rozrywkowej PWSM w Katowicach. Zgłoszenia należy składać do 10 marca 1975 r. na „Kartach uczestnictwa" które wysyła zainteresowanym, młodym muzykom Sekretariat I Ogólnopolskiego Konkursu Improwizacji Jazzowej: PWSM ul. 27 Stycznia 33, 40—025 Katowice.

Uznanie za pracę wśród młodzieży

(Inf. wł.) Obecnie trwa nabór do oficerskich i zawodowych szkół wojskowych. Przed młodymi ludźmi, którzy kończą w br. szkołę średnią albo zawodową, stoją otworem liczne uczelnie, szkoły chorążych i podoficerskie — nowocześnie urządzone i świetnie wyposażone w pomoce naukowe.

Ostatnio w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym podsumowano ubiegłoroczną akcję rekrutacyjną młodzieży do tych szkół. Z naszego województwa studiuje dziś w wielu uczelniach wojskowych i szkołach zawodowych kilkaset osób. Wielką pomoc w propagowaniu szkół wojskowych okazali oficerowie sztabów wojskowych i nauczyciele szkół średnich. W uznaniu zasług wielu z nich otrzymało wysokie wyróżnienia. Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju" udekorowany został **Antoni Michałek**. Brązowe medale otrzymali: **Kazimierz Jesiorek, Jan Seremak, Władysław Sitarz, Stefan Suchanek, Tadeusz Wurst.** Wielu zasłużonym nauczycielom wręczono dyplomy uznania ministra Obrony Narodowej i Szefa Głównego Zarządu Politycznego.

Nabór do szkół oficerskich trwa. Informacji udzielają dzielnicowe i powiatowe sztaby wojskowe oraz kierownictwa szkół. (ep)

Ludność Mongolii

UŁAN BATOR (PAP)

Stała troska o poziom życia ludności i osiągnięcia w rozwoju służby zdrowia, spowodowały wysokie tempo wzrostu liczby ludności w Mongolii. Obecnie ludność tego kraju wynosi ponad 1.400 tys. osób. Zdaniem specjalistów do roku 2-tysięcznego liczba ludności osiągnie 2,7 mln osób.

Lajkonik

W Lajkoniku z dnia 23 lutego 1975 r. stwierdzono: w I-szym losowaniu: 13 wygranych z 4 trafieniami po 3.724 zł, 1.127 wygranych z 3 trafieniami po 36 zł, 11.309 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł, 35 wygranych z 3 trafieniami z dodatkową po 136 zł, 934 wygrane z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

W II-gim losowaniu: 1 wygrana z 4 trafieniami z dodatkową 19.515 zł, 21 wygranych z 4 trafieniami po 1.544 zł, 670 wygranych z 3 trafieniami po 40 zł, 8.750 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł, 34 wygrane z 3 trafieniami z dodatkową po 140 zł, 663 wygrane z 2 trafieniami z dodatkową po 20 zł.

Ponadto: 1 premia pieniężna à 5.000 zł, na 4-cyfrową końcówkę banderoli (4903) kuponu à 20 zł. 20 premii pieniężnych po 500 zł, na 3-cyfrową końcówkę banderoli (665) kuponu à 20 zł.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 lutego 1975 r. zmarł

EDWARD WASYLKIEWICZ

zastępca dyrektora d. s. ekonomicznych Zespołu Opieki Zdrowotnej w Nowym Sączu, długoletni pracownik Służby Zdrowia, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Srebrną Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej", Złotą Odznaką „Zasłużony w rozwoju Sądeczyzny", Złotą Tarczą Herbową miasta Nowego Sącza, Odznaką „Za Wzorową Pracę w Służbie Zdrowia".

W Zmarłym tracimy ofiarnego i nieodżałowanego działacza Społecznej Służby Zdrowia, wzorowego kolegę i prawego, szlachetnego, życzliwego ludziom człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I KOMITET ZAKŁADOWY PZPR ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w NOWYM SĄCZU

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 lutego 1975 r. zmarł nagle na stanowisku pracy

STANISŁAW JANKOWSKI

lekarz stomatolog
nasz wieloletni pracownik.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i oddanego pracownika, wzorowego kolegę, szlachetnego człowieka.

Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ W WADOWICACH

Zakończenie rozmów Gromyko — Mładenow

W opublikowanym we wotrek w Moskwie komunikacie o rozmowach między ministrami spraw zagranicznych ZSRR i LRB, **Andriejem Gromyką i Petyrem Mładenowem** podkreśla się m. in., że pomyślny rozwój stosunków radziecko - bułgarskich we wszystkich dziedzinach oraz dalsze umocnienie braterskiej przyjaźni i współpracy w pełni odpowiada podstawowym interesom narodów obu państw oraz, że przyczynią się one do umocnienia jedności państw wspólnoty socjalistycznej.

Handel bliżej przemysłu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

tem, ubrania młodzieżowe z aksamitu, płaszcze damskie z flauszu. Projektantka zapowiedziała też inne modele, które dopiero skierowano do produkcji.

Ale jeśli już piszę o kolekcji, to nasuwa mi się taka refleksja: dobrze, że ubiory zaprojektowane przez Barbarę Hoff kupimy już w tym roku także w Krakowie. Ale też dobrze by było, gdyby krakowski dom towarowy uszył i wylansował w naszym regionie własną kolekcję. Po ostatnich przeobrażeniach organizacyjnych nie jest to wcale rzeczą niemożliwą.

ELŻBIETA DZIWISZ

Sesja OPEC

We wtorek w siedzibie Organizacji Krajów - Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) w Wiedniu rozpoczęła się nadzwyczajna konferencja ministrów państw członkowskich tej organizacji. Oficjalnie celem konferencji jest przygotowanie projektu deklaracji krajów naftowych w sprawie proponowanego szerokiego dialogu między producentami a użytkownikami ropy naftowej.

Jednakże sami ministrowie nie ukrywają, że ważniejszą nawet sprawą do omówienia zarówno w Algierze, jak i w Wiedniu, jest problem zabezpieczenia dochodów krajów naftowych przed zmniejszania się w wyniku pogłębiającej się inflacji na Zachodzie i spadku kursu dolara — podstawowej waluty dla rozliczeń naftowych.

Życie — istota — rozwój

Pod takim hasłem odbyła się IV olimpiada biologiczna, do której stanęło w Krakowskiem 170 uczniów liceów ogólnokształcących. Wysokie wymagania spowodowały, że tylko 32 uczestników olimpiady stanie do stawki finałowej w Warszawie. Pierwsze miejsce zdobył **Roman Jaeschke** z VIII LO w Krakowie (200 pkt na 205 możliwych). Drugie zajęła **Bożena Mazur** z II LO Kraków — 190 pkt a trzecie **Zbigniew Martyka** z III LO z Tarnowa uzyskując 186 pkt. (już)

Nielegalny producent kopii filmowych

W nowojorskiej dzielnicy Manhattan aresztowano szefa podziemnej siatki, specjalizującej się w rozprowadzaniu nielegalnie wykonywanych kopii wielu znanych filmów. W biurze 57-letniego **Sola Winkera** znaleziono ponad 500 kopii takich przebojów wielkiego ekranu, jak „Ojciec chrzestny" i „Planeta małp". Doskonale prosperujące pirackie przedsiębiorstwo filmowe Winkera naraziło kinematografię amerykańską na straty ponad 50 mln dolarów. Winker sporządzał swe kopie na taśmie 16 mm i sprzedawał w formie kaset w hotelach Florydy i w rejonie Morza Karaibskiego. Interes ten przynosił mu około 500 tys. dolarów rocznie.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Kadra PZPN — VFL Bochum 1:2

W towarzyskim meczu piłkarskim w Bochum kadra PZPN przegrała z miejscowym zespołem pierwszoligowym VFL 1:2 (1:0).

Bramki zdobyli — dla Polski: Deyna w 36 min. dla VFL: Holz w 78 min. i Tenhagen w 81 min.

Kadra: Tomaszewski — Szymanowski, Wieczorek, Gorgoń (Sobczyński), Wawrowski — Kasperczak, Ćmikiewicz (od 86 min. Kmiecik), Deyna, Garłowski — Lato, Szarmach.

We wtorkowym, trzecim meczu sparringowym naszej kadry Polacy pokazali się 18 tysięcznej widowni w Bochum z dobrej strony. Nasz zespół kilkakrotnie zademonstrował zagrania, które wywołały aplauz miejscowych kibiców. Szczególnie w pierwszej połowie akcje ofensywne naszej drużyny mogły się podobać.

Gospodarze wywalczyli zwycięstwo w końcówce, kiedy nasz zespół opadł nieco z sił. Tomaszewski, jeden z najlepszych polskich piłkarzy we wtorkowym spotkaniu, nie był w stanie obronić strzałów Holza i Tenhagena.

Halo, tu Kazanłyk. Przy telefonie Henryk Stroniarz

Z. Kapka powraca do formy
Poważna kontuzja A. Targosza

Wczoraj połączyliśmy się telefonicznie z hotelem Rosa w bułgarskiej miejscowości Kazanłyk, gdzie przebywają od kilkunastu dni piłkarze krakowskiej Wisły na zgrupowaniu przygotowawczym przed rozpoczęciem wiosennej rundy rozgrywek ligowych. Przy telefonie trener HENRYK STRONIARZ, który powiedział nam:

„Rozegraliśmy dotąd cztery spotkania sparringowe z bułgarskimi zespołami. Pierwszy, tuż po przyjeździe z pierwszoligowym Akademikiem Sofia przegraliśmy 0:3. W drugim meczu z Dynamo Krłowo przegraliśmy 1:2, chociaż do przerwy prowadziliśmy. W kolejnym spotkaniu z Dymitrogradem zremisowaliśmy 0:0, w niedzielę także zremisowaliśmy z Rozową Dolina 2:2.

Trzeba przypomnieć, że w tych spotkaniach występujemy bez kadrowiczów: Antoniego Szymanowskiego, Maculewicza i Kmiecika, a także Gazdy, który powołany został do reprezentacji młodzieżowej. Na dodatek przez kilka dni chory był Henryk Szymanowski, były więc spore kłopoty ze zmontowaniem linii defensywnych. Miałem jednak okazję do wypróbowania kilku najmłodszych zawodników.

Wyniki tych pojedynków nie są najważniejsze, chodzi przecież o szlifowanie formy drużyny. Moi podopieczni z meczu na mecz grają lepiej. Szczególnie zadowolony jestem z postawy **Zdzisława Kapki**, który trenuje bardzo solidnie, a także w czasie sparringów należał do najlepszych naszych piłkarzy. Myślę, że Zdzisław ma już za sobą kryzys formy i w nowym sezonie będzie mocnym punktem w zespole. Coraz lepiej spisuje się Kusto i Garlej.

Nie brakuje także kłopotów. Co prawda warunki treningowe mamy dobre, ale wiosenno-jesienna pogoda, a także zmiana klimatu spowodowały, że większość zawodników chorowała, była przeziębiona. Na szczęście były to tylko chwilowe dolegliwości. **Poważnej kontuzji doznał natomiast nasz utalentowany junior — Andrzej Targosz, który podczas jednego ze spotkań złamał nogę i został przewieziony do kraju.**

Do Krakowa wracamy w czwartek wieczorem, gdzie będziemy kontynuować przygotowania do rozgrywek ligowych".

T. G.

Brązowy medal Bobaka podczas ZSAZ

Pierwszy brązowy medal dla reprezentacji Wojska Polskiego na V Zimowej Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych zdobył w otwartym konkursie skoków na skoczni w Kawgołowie **Stanisław Bobak**, przegrywając jedynie z Karelem Kodejską (CSRS) i Jurijem Kalininem (ZSRR). Wygrał Kodejska. Aktualny mistrz świata Hans Georg Aschenbach zajął dopiero 12 miejsce.

Miejsca pozostałych Polaków: 9. Bieniek, 10. Krzysztofiak, 11. Stołowski, 22. Rabin, 28. Waluś.

W biathlonie, w biegu indywidualnym na 20 km, triumfowali reprezentanci Armii Radzieckiej, którzy zajęli 4 miejsce w pierwszej piątce. Zwyciężył Aleksander Uszakow przed aktualnym mistrzem świata Nikołajem Krugłowem. Polak Rapacz zajął dopiero 7 miejsce.

W konkursie skoków do dwuboju klasycznego, zwyciężył Anatolij Hepgonen (ZSRR) przed Polakiem Janem Rabinem. Gorzej niż oczekiwano spisali się mistrz i wicemistrz Polski — Stanisław Kawulok (był 10) i Jan Legierski (był 16).

Polska ekipa lekkoatletyczna na VI HME

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego powołał ekipę na VI Halowe Mistrzostwa Europy w Katowicach. Polskę reprezentować będą:

Kobiety — 60 m — Szewińska, Żukowska i Fliśnik, 60 m ppł. — Rabsztyn, Sukniewicz i Nowak, 400 m — Piecyk, 4×320 m — Kacperczyk, Zwolińska, Manowiecka i Nowaczyk (rezerwa Piecyk i Szewińska), 800 m — Katolikowa i Waśniewska, 1500 m — Prasek, wzwyż — Bubała, w dal — Żukowska.

Mężczyźni — 60 m — Woronin, Licznerski i Alończyk, 60 m ppł. — L. Wodzyński, M. Wodzyński i Pusty, 400 m — Laskowski, 4×320 m — Walczak, Romanowski, Włodarczyk i Puchalski (rezerwa Siedlecki i Laskowski), 800 m — Gęsicki, Linkowski i Gondek, 1500 m — Szordykowski, Skowronek i Zając, 3000 m — Maranda, wzwyż — Wszołek, w dal — Beta, trójskok — Joachimowski, Biskupski i Spychalski, tyczka — Buciarski, Kozakiewicz i Markowski.

FIS w 1982 r. w Zakopanem?

Po Zakopanem coraz uporczywiej krążą wiadomości, że gospodarze zamierzają wystąpić o przyznanie miastu prawa organizowania Narciarskich Mistrzostw Świata — zawodów FIS w 1982 r. Ostatnio władze Zakopanego oficjalnie potwierdziły tę informację.

Dzięki realizacji uchwały rządowej w sprawie rozwoju Zakopanego warunki hotelowe zmieniły się na korzyść, przybyły ostatnio 4 hotele: Warszawianka, Kasprowy, Gazda, i Juventur, planuje się budowę kilku dalszych. Rozbudowuje się baza sportowa. Zmodernizowano Średnią Krokiew, miasto otrzyma nowoczesną halę widowiskowo-sportową, kryty basen, rozpocznie się budowa stadionu zimowego w Butorowie, gdzie można będzie przeprowadzić konkurencje biegowe. Jest wreszcie Wielka Krokiew jeden z najpiękniejszych obiektów tego typu na świecie.

Przypomnijmy, że Zakopane już trzykrotnie organizowało mistrzostwa świata — w 1929, w 1939, w 1962 r. Do wielkiej imprezy przygotowują się też nasi południowi sąsiedzi — Słowacy, którzy zamierzają wystąpić o przyznanie prawa organizacji Zimowych Igrzysk Olimpijskich Słowackim Tatrom w 1984 r. (S)

Akademickie mistrzostwa Polski w narciarstwie

W drugim dniu akademickich mistrzostw Polski w biegach narciarskich w Zakopanem w których startują również studenci Szwajcarii, odbyły się biegi rozstawne 3x5 km kobiet i 3x10 km mężczyzn.

Wyniki biegu kobiet 3x5 km 1. AWF Kraków (Barbara Kubizna, Bogumiła Trzebunia i Zofia Majerczyk) — 1:05.43, 2. AWF Kraków II — 1:06.03.

Wyniki biegu mężczyzn 3x10 km — 1. AWF Kraków I (Ryszard Cybruch, Tadeusz Majoch, Zygmunt Janocha) — 1:56.55, 2. AZS Zakopane — 1:58.30.

W kilku wierszach

◆ W międzypaństwowym meczu hokejowym juniorów Polska pokonała Rumunię 8:0 (3:0, 1:0, 4:0). Bramki zdobyli: Świońtkowski — 3, Garbacz — 2 oraz Polok, Watychowicz i Dziubiński.

◆ Po 11 rundach odbywających się w Poznaniu indywidualnych, szachowych mistrzostw Polski stawce 90 szachistów przewodzi samodzielnie Włodzimierz Schmidt (Maraton W-wa).

◆ Hokejowa reprezentacja Polski zrewanżowała się młodzieżowej drużynie Szwecji za niedzielną porażkę i w rewanżowym spotkaniu w miejscowości Timrae odniosła zwycięstwo 4:2 (0:0, 1:2, 3:0).

Kol. WIESŁAWIE NATKANIEC

składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci BRATA.

Dyrekcja PRK Nr 15 OBM-3 w Krakowie — Kierownictwo Budowy KB-3 w Strzemieszycach oraz koleżanki i koledzy

Wszystkim, którzy okazali Mi wiele serca, pomocy i współczucia w czasie choroby i śmierci mego najdroższego Męża

JÓZEFA KRASOWSKIEGO

i wzięli liczny udział w Jego pogrzebie, w szczególności — Lekarzom, Dyrekcji PBK I LOK w Żywcu oraz Przyjaciołom i Znajomym — składamy najserdeczniejsze podziękowania.

ŻONA I SYN

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego Męża i Ojca

WALENTEGO OLCHAWY

składamy serdeczne podziękowanie.

ŻONA, SYN Z SYNOWĄ I CÓRKI

PRZETARGI

Zakład Spożywczy Przemysłu Terenowego w Tenczynku ogłasza, że w drodze I publicznego PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód marki „Nysa 501 T", nr rej. KH-2565, nr podwozia 47456, nr silnika 332996, rok produkcji 1968, stopień zużycia 75%. Cena wywoławcza wynosi 40.000 zł.

Przetarg odbędzie się w świetlicy zakładowej — budynek administracyjny — w dniu 16. III. 1975 r. o godz. 10.

W przypadku nie dojścia do skutku I przetargu ustala się termin II przetargu na ten sam dzień o godz. 12.

Samochód można oglądać w dniach 10—12. III. 1975 r., w godz. 9—14, w Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego w Tenczynku.

Wadium, w wysokości 10% ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie zakładowej do dnia 15. III. 1975 r.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1709

ORGANIZATORZY
MŁODZIEŻOWYCH OBOZÓW i KOLONII LETNICH

DOKP Kraków zawiadamia, że wnioski na przejazdy młodzieży na obozy i kolonie letnie przyjmowane będą w terminie do 15 marca br., bezpośrednio w DOKP Kraków, plac Matejki 12, III piętro, pokój 327.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

do egzaminów eksternistycznych — z zakresu szkoły średniej (liceum, technikum) — organizuje ZW Towarzystwa Wiedzy Powszechnej — Kraków, BASZTOWA 15 — telefon 213-63.

Wpisy przyjmuje się w poniedziałki, wtorki, środy, piątki, w godz. 16—18.

Dyrekcja
Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Krakowie, ul. Mazowiecka 25
zawiadamia, że
WYPŁATA NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU ZA ROK 1974 rozpoczyna się w dniu 27 lutego 1975 roku i trwać będzie do dnia 27 kwietnia 1975 roku.

Nagrody są do podjęcia w kasie Przedsiębiorstwa — (VIII piętro, pokój 806).

Reklamacje przyjmuje Prezydium Rady Robotniczej (V piętro, pokój 507) do dnia 27 kwietnia 1975 roku. — Po tym terminie reklamacje nie będą uwzględniane. a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi.

Krakowskie Zakłady Elektroniczne „TELPOD" Kraków, ul. Lipowa 4
zawiadamiają, że z dniem 15 lutego 1975 roku
ROZPOCZĘŁY WYPŁATĘ NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1974.

Przyznane nagrody winny być podjęte w terminie 3 miesięcy od daty druku niniejszego ogłoszenia.

Nie podjęte w tym terminie nagrody zostaną przekazane na cele socjalne załogi.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego „Zetbeem" Kraków, al. Słowackiego 39
zawiadamia, że
WYPŁATA NAGRÓD Z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1974 rozpocznie się w dniu 1 marca 1975 roku i trwać będzie do dnia 30 marca 1975 roku.

Po upływie powyższego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi.

Fabryka Aparatów Elektrycznych APENA w Bielsku-Białej przy ul. Leszczyńskiej 6, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie prac budowlanych dla domu wczasowego w Zakopanem-Kościelisku, Krzeptówki nr 328, o następującym zakresie rzeczowym:

1) dobudowa jadalni o wymiarach 14,45×8,0 m i kubaturze 350 m³,
2) dobudowa składu opału, wraz z magazynami, o wym. 14,45×4,0 m i kubaturze 175 m³,
3) wybudowanie osadnika ścieków żelbetonowych, szczelnego, o kubaturze 18 m³.

Roboty wykonane zostaną częściowo z powierzonych materiałów.

Bliższe informacje można uzyskać w biurze zakładu, telefon 210-11, wewn. 255, wzgl. 256.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i nie uspołecznionej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 marca 1975 r., o godz. 10, w siedzibie przedsiębiorstwa w Bielsku-Białej przy ul. Leszczyńskiej 6.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku zawiadamiania pozostałych, jak również unieważnienia przetargu, bez podania powodu.

Oferty należy składać do dnia 11 marca 1975 r. osobiście, w zakładzie APENA — adres jw., lub przesyłać pocztą przesyłką poleconą, z adnotacją na kopercie „przetarg". K-1665

Spółdzielnia Inwalidów Głuchoniemych „Trud" w Krakowie, ul. Węgierska 7, ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci dostawę w 1975 r. szkiełek do zegarków „plexi" o wartości 45.000 zł.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, wraz z wzorami i zatwierdzonymi cenami, należy składać w Sekretariacie Sp-ni do dnia 12. III. 1975 r., w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. III. 1975 r., o godz. 11, w biurze Zarządu Spółdzielni.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1447

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Suchej Beskidzkiej ogłasza, że w drodze PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie:

I. robót budowlanych:
1) remont — modernizacja wnętrz restauracji „Hanka"
2) remont baru jarskiego
3) kapitalny remont budynku magazynu makulatury
4) wykonanie muru oporowego i utwardzenie placu rozlewni piwa
5) wymurowanie szybu dźwigowego i remont dachu drewnianego na spichlerzu
6) wykonanie silosu murowanego w masarni — na treść żołądkową i kości

II. robót stolarskich:
1) stolarka okienna i drzwiowa do Domu Usług
2) wykonanie podestu składanego przenośnego do pokazów mody
3) budowa 2 kiosków regionalnych z drewna, z urządzeniami
4) wykonanie 2 meblościanek w księgowości

III. robót ślusarskich:
1) zadaszenia na stoiska spożywcze, brama wjazdowa i ogrodzenie siatką targowicy nabiałowej
2) wykonanie i montaż 3 dźwigów towarowych
3) wykonanie bramy wjazdowej do masarni samoczynnie zamykanej
4) regały metalowe na art. hutnicze do magazynu masowego
5) wykonanie i montaż w masarni kotła niskoprężnego typ EsKa, pow. grzewcza 25 m²
6) wykonanie pojemników i urządzenia bramowego do ich wyładowywania (uzupełnienie do silosu na treść żołądkową w masarni)

IV. robót malarskich:
1) malowanie zakładów produkcyjnych: piekarni 1 i 2, masarni z ubojnią, rozlewni piwa.
2) malowanie zakładów gastronomicznych: restauracji „Hanka", „Pod Magurą", barów: „Jarskiego" i „Popularnego", kawiarni: „Mimoza", „Pod Pstrągarnią"
3) placówek detalicznych: sklepy nr: 4, 25, 2, 1, 23, 34, 30, 18, 19, 31
4) odnowienie elewacji sklepów nr 4, 5, Domu Tow. „Juhas"

Szczegółowych informacji udziela codziennie Dział Administracji Spółdzielni, Sucha Beskidzka, ul. Zjednoczenia 5, II p., w godzinach od 8 do 9.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg", należy składać w sekretariacie Spółdzielni.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10. III. 1975 r., o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1856

Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego Kraków, ul. Grzegórzecka 69
zawiadamiają, że
WYPŁATA NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU ZA ROK 1974 rozpoczęła się w dniu 21 lutego 1975 r. i trwać będzie do dnia 10 marca 1975 roku.

Po dniu 10 III reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi.

Zasadnicza Szkoła Górnicza kopalni «SIERSZA» w Trzebini - Sierszy
pow. Chrzanów, woj. krakowskie
ogłasza od 1 lutego 1975 roku **WPISY**
do klasy pierwszej i drugiej, w roku szkolnym 1975/76
absolwentów klas ósmych

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
- **stypendium od 500 do 1.400 zł**
- **kompletne umundurowanie**
- **premie do 25 proc.**
- **ekwiwalent za 2 tony węgla**
- **bezpłatne posiłki regeneracyjne**
- **uzyskanie prawa jazdy samochodowo-motocyklowego.**

Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły codziennie. Tam też należy złożyć podanie, życiorys, świadectwo szkolne. — Przyjęcia do szkoły odbywają się bez egzaminów wstępnych.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kombinat Przemysłu Kabli „POLKABEL" — Zakład Maszyn Kablowych — Kraków, ul. Wielicka 84 — dysponujący nowoczesną bazą maszynową, zatrudni natychmiast na dogodnych warunkach płacowych — **pracowników fizycznych** w zawodach:
- **TOKARZA**
- **FREZERA**
- **WYTACZARZA**
- **SZLIFIERZA**
- **FORMIERZA-ODLEWNIKA.**

Wynagrodzenie wg stawek w przemyśle maszynowym (system bezpodatkowy).

Zakład posiada własne ośrodki wypoczynkowo-wczasowe i zapewnia korzystne warunki socjalne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych Zakładu Maszyn Kablowych — Kraków, ul. Wielicka 84, telefon 633-00, wewn. 60.

Dojazd do Zakładu tramwajem linii 3, 6, 9, 13. K-1193

Nauka

TAŃCZYĆ nauczysz się szybko na kursach tańca towarzyskiego I, II i III stopnia w Krakowskim Ośrodku Tanecznym. Dla absolwentów III stopnia możliwe zdobywanie odznak tanecznych. Zapisy, informacje: plac Wita Stwosza 2/2 (przy ul. Grodzkiej), w godz. 11—19.

KURSY BHP
I, II i III stopnia — na zlecenie przedsiębiorstw, organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38 oraz MAŁY RYNEK 5 Ośrodek Informacji Usługowej.

Dodatkowe WPISY NA KURSY
przygotowujące do egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego, czeladnika i mistrza, w zawodach: **ślusarza, tokarza, frezera, elektromontera — oraz KURSY PALACZY centralnego ogrzewania** — przyjmuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38 oraz MAŁY RYNEK 5 Ośrodek Informacji Usługowej.

UWAGA sprzedawcy sklepowi!
Kursy przygotowujące do egzaminu na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza — organizuje **Zakład Doskonalenia Zawodowego.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38 oraz MAŁY RYNEK 5 Ośrodek Informacji Usługowej.
K-1381

KURSY BHP
I, II i III stopnia KURSY z zakresu Nowego Kodeksu Pracy
KURSY dla członków komisji rozjemczych
organizuje i prowadzi **Spółdzielnia Pracy „WIEDZA" w Krakowie.**
Wpisy przyjmuje i informacji udziela biuro — **w Krakowie, ul. JANA 13, II piętro oficyna — tel. 266-85, czynne w godz. od 8 do 18, z wyjątkiem sobót i niedziel.**

Zaoczne KURSY
przygotowujące do egzaminu **na tytuł czeladnika i mistrza** — w zawodach: **fotografa ◆ przetwórstwa tworzyw sztucznych** — rozpoczyna **Zakład Doskonalenia Zawodowego w dniu 2 marca 1975 roku,** o godzinie 9, w Krakowie **przy ul. Świerczewskiego nr 13, w Szkole Podstawowej.**
Wpisy:
Kraków, ul. DIETLA 38, telefon 652-98.

Sprzedaż

FIAT 127 p, fabrycznie nowy — sprzedam. Zgłoszenia: Mateusz Stępień, wieś Dymitrów Mały nr 47, pow. Tarnobrzeg.

MOTOCYKL WSK, stan dobry, tanio sprzedam. — Franciszek Osadziński — Pogorzyce 31.

MASZYNĘ kamasznicą, leworamienną, mało używaną — sprzedam. Stanisław Wołoch, 34-100 Wadowice, ul. 26 Stycznia 4, po godz. 16.

SAMOCHÓD „Żuk" A-09, stan bardzo dobry — sprzedam. Mateusz Dzielski, Limanowa, Świerczewskiego 29, tel. 12.

UKORZENIONE sadzonki chryzantem — białe, żółte i bordowe — doniczkowe. Kwiaty 18—20 cm. — Przyjmuję zamówienia: Edward Gondek, Stary Sącz, ul. Podegrodzka 8.

Lokale

DWÓCH pokoi w śródmieściu, nadających się na biuro, poszukuje zaraz organizacja społeczna. Oferty kierować: „Prasa" Kraków, Wiślna 2, dla nr K-1738.

TARNÓW! M-4 spółdzielcze, komfortowe, zamienię na podobne w Zakopanem lub w Nowym Targu. Zgłoszenia: Leszek Dźwigaj, 33-100 Tarnów, ul. Rolnicza 12/18.

Różne

MECHANICZNE cyklinowanie parkietów oraz chemolakowanie — wykonuje Bernard Winkowski, Tarnów, Pułaskiego 81/81, tel. 46-51, w godz. 10—13.

PBP „ORBIS" — Oddział Obsługi Turystycznej w Krakowie, plac SZCZEPAŃSKI 3
organizuje wyjazdy na
MECZ PIŁKI NOŻNEJ POLSKA — FRANCJA
w Chorzowie dnia 5 marca br.
Cena od osoby 130 zł.
HALOWE MISTRZOSTWA EUROPY W LEKKOATLETYCE
w Katowicach w dniach 8 i 9 III br.
Cena od osoby 230 zł.
Bliższych informacji udziela **„ORBIS", plac SZCZEPAŃSKI 3, telefon 571-22.**

Tylko do 28 lutego
„SPOŁEM" WSS w ŻYWCU
przyjmuje zwroty
kaucjonowanych TRANSPORTERÓW PO PIWIE.

„Społem" — Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców, Oddział w Żywcu — zawiadamia wszystkich Klientów, którzy zakupili piwo w drewnianych transporterach, że te, kaucjonowane transportery należy zwrócić do dnia 28 lutego 1975 roku.

Po tym terminie transportery drewniane nie będą przyjmowane, gdyż wprowadzone zostaną do obrotu transportery z tworzyw sztucznych.

OBIEKT KOLONIJNY

DLA 150 DZIECI — składający się z nowocześnie wyposażonych pawilonów typu namysłowskiego, **w Wieleniu, pow. Wolsztyn, woj. poznańskie,** położony w sosnowych lasach, nad jeziorami
WYMIENI
na ośrodek nadmorski lub górski — o równoznacznym standarcie
Swidnicka Fabryka Urządzeń Przemysłowych — 58-100 ŚWIDNICA, ul. M. BUCZKA 30, tel. 220-01 do 08, wewn. 281

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT WYKOŃCZENIOWYCH «BUDOSTAL»
w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, ul. MROZOWA
uczestnik Generalnego Wykonawstwa Budowy Huty „Katowice"
przyjmie zaraz do pracy:

INŻYNIERÓW z praktyką i uprawnieniami budowlanymi — na stanowiska kierowników Grupy Robót i kierowników Budów ◆ **TECHNIKÓW** budowlanych ◆ **MAJSTRÓW** budowlanych z uprawnieniami ◆ **EKONOMISTÓW** z praktyką w budownictwie ◆ **MASZYNISTKĘ** wykwalifikowaną ◆ **MALARZY** konstrukcji stalowych ◆ **LASTRIKARZY** ◆ **FLIZIARZY** ◆ **POSADZKARZY PCW** ◆ **BLACHARZY** budowlanych ◆ **SZKLARZY** ◆ **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie z dnia 23 grudnia 1974 r. Dla pracowników zatrudnionych na budowie Huty „Katowice" wynagrodzenie wg II tabeli płac (stawek) oraz specjalny dodatek do płacy zasadniczej.

Dla pracowników zamiejscowych przysługuje dodatek za rozłąkę w wysokości 30 zł dziennie. — Zapewnia się również odpowiednie warunki socjalno-bytowe — (hotele, kwatery prywatne, stołówki, opiekę lekarską, posiłki regeneracyjne, możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji) — Zgłoszenia przyjmuje **Dział Zatrudnienia i Płac Kraków - Nowa Huta, ul. Mrozowa.** — Dojazd tramwajem Nr 4 z Krakowa lub Nr 16 z Nowej Huty do przedostatniego przystanku przed Walcownią.

Jak żaden inny w swojej klasie — pełen zalet i bogaty w sukcesy:

POLSKI FIAT 126p!

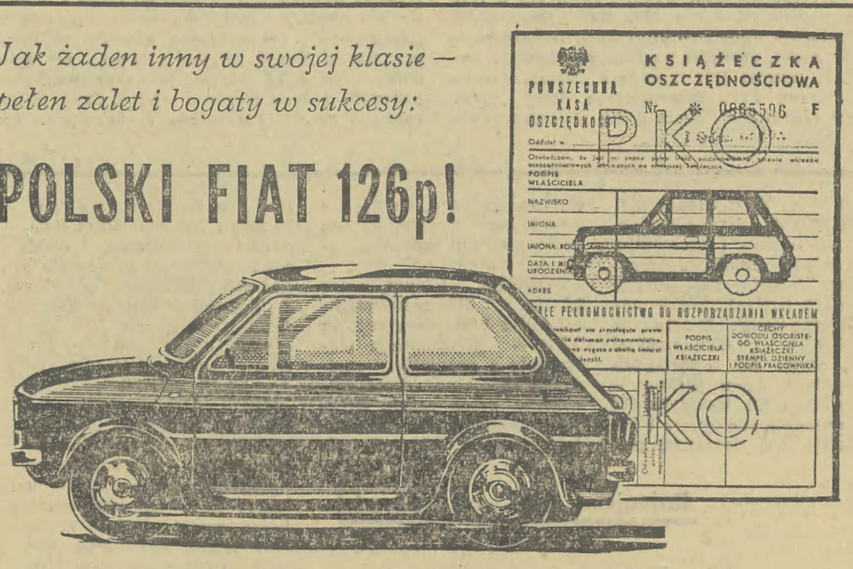

Łatwo dostępny przez system przedpłat w PKO:

Rok nabycia samochodu	Wpłaty w złotych: jednorazowe	miesięczne: pierwsza rata:	dalsze raty: ilość	dalsze raty: wysokość
1978	61.300	5.000	47	1.270
1979	59.500	5.000	59	1.000
1980	57.800	5.000	71	820

Przedpłaty na specjalne książeczki PKO nadal przyjmują Oddziały i Ekspozytury PKO oraz upoważnione ajencje PKO i urzędy pocztowe.

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. A. Kisielewski: Karykatury — 19.15, STARY (Jagiellońska 1): S. Wyspiański: Wyzwolenie — 19.15, KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): J. Janczarski: Kopeć — 19.15, BAGATELA: (Karmelicka 6): M. Górkiewicz i B. Miecugow: Boy-Mędrzec — 19.30, LUDOWY (Os. Teatralne 34): A. Kozak wg Gogola: Noc wigilijna — 19.15, OPERETKA (Lubicz 48): Leo Fall: Róża Stambułu — 19.15, GROTESKA (Skarbowa 2): H. Lotar: Dzielny ołowiany żołnierzyk — 10, EREF 66 (Wolnica 1): Champion — 20.

TARNÓW Solskiego (Mickiewicza 4): A. Czechow: Trzy siostry — 16.30 (scena duża), J. Broszkiewicz: Przygody Guliwiera — 16 (scena mała).

TARNÓW (Krakowska 30): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych — 9—21.

ZAKOPANE (Jagiellońska 7): Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych — 10—21.

KINA

KIJÓW: Potop II cz. (pol. b.o.) — 16.30, 20. UCIECHA: Orzeł i reszka (pol. lat 15) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20. WARSZAWA: Jeremy (USA lat 15) — 15.45, 18, 20.15. WOLNOŚĆ: Och, jaki pan szalony (USA lat 18) — 15.45, 18, 20.15. APOLLO: Śmiercionośny ładunek (USA lat 15) — 10, 12.30, Porozmawiajmy o kobietach (USA lat 18) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: Dzielny szeryf Lucky Luke (fr.-belg. b.o.) — 12, 14, 16, 18, 20. SZTUKA: Noc amerykańska (fr.-wł. lat 15) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. MŁODA GWARDIA: Dworzec białoruski (radz. b.o.) — 12.30, 14.45, 17, 19.15. WRZOS: Roztargniony (fr. b.o.) — 15.45, 18, 20. ZUCH: nieczynne. WISŁA: Na samym dnie (fr. lat 18) — 11, 18, 20, Był sobie łajdak (USA lat 15) — 13, 15.45. MASKOTKA: Jedna z tych rzeczy (duńs. lat 18) — 11, 17.30, 19.30, Szary okrutnik (radz. b.o.) — 13, 15.30. UGOREK: Walter broni Sarajewa (jug. b.o.) — 17, 19.30. TĘCZA: nieczynne. PASAŻ: Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, 15, 16, 17 Flip i Flap (USA b.o.) — 12, Złoto Mackenny (USA lat 18). PODWAWELSKIE: Dziki i swobodny (fr. b.o.) — 16, 18. WIEDZA: Królewskie łowy (pol. b.o.) — 18. MIKRO: Ktoś za drzwiami (fr.-wł. lat 18) — 15.45, 18, 20.15. DOM ŻOŁNIERZA: Miłość i anarchia (wł. lat 18) — 15.45. ROTUNDA: nieczynne. KULTURA: Bitwa o Anglię (ang. b.o.) — 15.30, 18, 20.30.

KINA W NOWEJ HUCIE:

ŚWIT D. SALA: Orzeł i reszka (pol. lat 15) — 15.45 (seans zamk.), 18, 20.15. ŚWIT M. SALA: Ryżowe pola we krwi (wiet. b.o.) — 15.30, 17.30, Na krańcu świata (austr.) — 19.30. ŚWIATOWID D. SALA: Dramat namiętności (kan. lat 18) — 15.30, 18, 20.15. ŚWIATOWID M. SALA: Życie, miłość, śmierć (fr. lat 18) — 15, 17.15, 19.30. SFINKS: Drzwi w murze (pol. lat 15) — 16, 18, 20.

PROKOCIM — **ZZK:** Sekret (pol. lat 15) — 18.

SKAWINA — **Hutnik:** Pojedynek rewolwerowców — 18, **Junak:** Przygody Robinsona Kruzoe.

WIELICZKA — **Górnik:** Pójdziesz ponad sadem.

(Las Wolski) ZOO czynny codziennie od godz. 9 do zmroku.

Salon Gier Sportowych i Zręcznościowych (Marka 32) — 10—21

Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna Towarzystwa Planowania Rodziny (Klub Młodych ZDK HiL), os. Młodości 1 — 17—20.

Salon Gier Mechanicznych i Zręcznościowych (Klub Młodych ZDK HiL, os. Młodości 1) — 12—22.

WYSTAWY

WAWEL: Komnaty (9—14.15), Zbrojownia (10—15.30), SUKIENNICE: (niecz.). SZOŁAYSKICH: (niecz.). DOM JANA MATEJKI: Floriańska 47 (10—16). CZARTORYSKICH: Pijarska 8 (10—16), STARA BOŻNICA: Szeroka 24 (10—14), Rynek Gł. 35 (9—15). ARCHEOLOGICZNE: Poselska 3 (14—18). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (niecz.). MUZEUM LENINA: Topolowa 5 (niecz.). Król. Jadwigi 41 (niecz.). ETNOGRAFICZNE: pl. Wolnica 1 (niecz.). KTF: Boh. Stalingradu 23 (9—21). MUZ. MŁ. POLSKI: Tetmajera 28 (11—14). KOPALNIA SOLI w Wieliczce (8—16). GALERIA KRZYSZTOFORY: Szczepańska 2: 30 lat „Dziennika Polskiego" (11—18).

DYŻURY

CHIRURGICZNY: 5 Wojskowy Szpital Rejonowy, Wrocławska 1. CHIRURG. DZIEC.: III Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 40, NEUROLOGICZNY: Szpital Miejski im. Narutowicza, Prądnicka 35, UROLOGICZNY: Klinika Urologiczna AM, Grzegórzecka 18, OKULISTYCZNY: Miejski Szpital im. Narutowicza, Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: 5 Rejonowy Szpital Wojskowy — Wrocławska 1.

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wypadki zachorowania i przewozy	tel. 09 380-55
ul. Pokoju	209-01, 203-77
Nowa Huta	422-22, 417-70
Podgórze	625-50, 657-57

APTEKI

Rynek Gł. 42, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 94 (tlen), N. Huta — Centrum A, bl. 3 (tlen).

RADIO

PROGRAM I

7.00 Sygn. dnia. 7.35 Dzień dobry kierowco. 7.40 Takty i min. 8.00 Wiad. 8.05 U przyjaciół 8.10 Mel. naszych przyjaciół. 8.35 H. Debich zaprasza. 9.00 Wiad. 9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.) „Tajemnica piosenki" — aud. B. Kolago. 9.30 Moskwa z mel. i pios. 9.45 Kwadrans z Al Hirtem. 10.00 Wiad. — Co czyta kraj. 10.08 Gdy człek w taniec polski stanie. 10.40 Apetyt wzrasta w miarę słuchania. 10.45 Gra Paul Blay. 11.00 Mozaika pols. mel. 11.18 Nie tylko dla kierowców. 11.25 Refl. 11.30 Kraków na muz. ant. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Kraków na muz. ant. 12.40 Konc. życzeń. 13.00 Muz. lud. 13.15 Roln. kwadr. 13.30 Przep. z dysk. 14.00 Śpiewa Śląsk. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Ray Charles w potrójnej roli. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Włoskie płyty. 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy. 16.00 Wiad. — Tu druga zmiana. 16.10 Prop. do listy przeb. 16.30 Aktualn. kult. 16.35 Konc. z tematem w 3 wers. 17.00 Radiokurier — aud. inf. Studia Młodych. 17.20 Wzajemnie, bez zobowiązań — aud. S. Wysockiego. 18.00 Muz. i aktual. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeb. non stop. 19.00 Wiad. 19.15 Gwiazdy pols. estrad. 19.45 Rytm, rynek, rekl. 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol. 20.00 Nauk. roln. 20.15 Fonoserwis. 20.47 Kron. sport. i kom. Tot. Sport. 21.00 Fil. człowieka — konc. Aureliusza Augustyna — dysk. z udziałem doc. dr T. Płużańskiego. 21.15 Gra SBB. 21.25 Kon. chopinowski z nagrań A. Moreiry — Limy. 22.00 Wiad. 22.15 Ballady H. Williamsa. 22.30 Moto-sprawy. 22.45 Zesp. i ork. J. Lasta. 23.00 Wiad. 23.05 Koresp. z zagr. 23.10 Rytmy przed półn.

27. II. 75 r.

0.00 Bicie zegara. 0.01 Wiad. 0.06 Kal. Kult. Polsk. 0.11 Konc. życzeń od Pol. Zagr. dla rodzin w kraju. 0.31—5.00 Progr. nocny z Rozgł. PR w Łodzi.

PROGRAM II

8.11 Muz. dla Was (Kr.). 8.30 Wiad. 8.35 My 76 — aud. Studia Młodych. 8.45 Muz. spod strzechy. 9.00 Utwory F. Schuberta. 9.40 Kierunek wyzwolenia — Śląsk — aud. w opr. K. Żebrowskiej. 10.00 Mag. lit. w opr. J. Titkow i T. Kamińskiej pt. „Druga twarz Melpomeny". 11.00 „Gombrowicz szuka Witkiewicza" — frag. prozy H. Worcella. 11.20 Mozart — 2 Sonaty na organy. 11.30 Wiad. 11.35 Pięć min. wych. 11.40 To warto przeczytać — aud. T. Markowskiej. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 11.55 Kom. o stanie wód. 12.05 Recital solisty. 12.20 Ze wsi i o wsi. 12.35 Konc. na instr. dęte. 13.00 Dla kl. I i II (jęz. pols.) „O złotym królu Midasie" — słuch. M. Baranowskiej. 13.20 Pieśni Moniuszki. 13.20 Wiad. 13.35 „Odpowiednie dać rzeczy słowo" — aud. w opr. i interpret. H. Ładosza. 14.00 O zdrowiu dla zdrowia. 14.15 Rep. lit. K. Dymla pt. „Życie jak sen". 14.35 Debussy — „Morze" — tryptyk symfoniczny. 15.00 Zawsze o 15 — progr. dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Aud. folklorist. z mater. Inst. Sztuki PAN. 16.00 W trosce o słowo i treść — aud. M. Tułowieckiej. 16.15 Tr. pr. z Rzeszowa (Rz.). 17.00 Kwadr. akad. (Kr.). 17.15 Jazz na gorąco, jazz na zimno — aud. R. Kowala (Kr.). 17.30 „Przykład godny naśladowania" — rep. J. Skrobota (Kr.). 17.50 Krak. Pan. Muz. w opr. B. Królikowskiej i J. Bresticzkera (Kr.). 18.20 Dzien. krak. (Kr.). 18.30 Echa dnia. 18.40 „Świat i my" — mag. handlu zagr. 19.00 Lutosławski — Gry Weneckie. 19.15 20 lek. jęz. franc. 19.30 Pół wieku Teatru PR — Studio Współczesne „Powroty" — słuch. W. Zesławskiego. 20.10 Muz. 20.20 „Cierpienie zwierząt" — frag. poematu M. Żabołockiego. 20.30 Opera w przekr. — aud. w opr. J. Kańskiego „Straszny dwór" — S. Moniuszki. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Rozmowy i refl. pedag. 22.05 Stołeczne aktualn. muz. — pod red. J. Ekierta. 22.30 URIT „Wpływ człowieka na makroklimat" cz. I — aud. prof. Hormanna Flohna z RFN. 22.40 Dworzak — „Karnawał". 22.50 Wiersze D. Głowackiej. 23.00 Twarze jazzu — aud. w opr. R. Kowala. 23.30 Wiad. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Madrygały Gesualdo da Venosy.

PROGR. NA UKF 68.75 MHz — Z KRAKOWA LOK.

16.15 „Radioparagrafik" — w opr. J. Zycha. 16.20 „Powracające fale — czyli o ludziach Radia i z Radiem związanych". 16.35 „Warownie dawnego Krakowa" — aud. w opr. W. Molika. 16.50 Mel. rozr.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 Techn. Roln.: Matematyka. 7.00 Techn. Roln.: Hodowla zwierząt. 7.30—9.30 Przerwa. 9.00 Dla szkół: Chemia dla kl. VII — O niektórych tlenkach. 9.35 „Noc nad Rzymem" — film wł. 11.35—12.45 Przerwa. 12.45 Techn. Roln.: Jęz. pol. 13.25 Techn. Roln.: Matematyka. 13.55—14.40 Przerwa. 14.40 i 15.15 Politechnika: Fizyka. 15.55 NURT: Nauczanie początkowe matematyki. 16.25 Pr. dnia. 16.30 Dziennik. (kol.). 16.40 Dla mł. widzów: „Dzwoneczek" — kabaret harcerski „Chwasty". 17.05 Reklama ITP. 17.15 Losowanie Małego Lotka. 17.25 „Teatr w domu" — film jug. 17.50 Kronika (Kr). 18.10 „Szkoła w konspiracji" — film dokum. (kol.). 18.55 Między Rodanem i Sekwaną" — rep. (kol.). 19.15 Reklama (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 „Noc nad Rzymem" — film wł. 22.20 Dziennik (kol.). 22.35 Wiad. sport. (kol.). 22.45 Spotkanie przy klawesynie. 23.20 Pr. na czwartek.

PROGRAM II

17.25 Pr. dnia. 17.30 Jęz. fr. 18.00 Kino miniatur (kol.). 18.45 Teatru ruchu (kol.). 19.20 Dobranoc (kol.). 19.30 Dziennik (kol.). 20.20 Inf. turyst. 20.50 „Nasze losy". 21.20 24 godziny (kol.). 21.30 Wielkie sonaty Beethovena" (kol.). 22.00 Jęz. ang. 22.30 „Oto muzyka" — pr. rozr. (kol.). 23.20 NURT: Nauczanie początk. matem. 23.50 Pr. na czwartek.

Polskie Radio i TV zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

„Gazeta Krakowska" — organ KW PZPR w Krakowie, ul. Wielopole 1 Telefon centrala 235-60 Nie zamówionych rękopisów redakcja nie zwraca. Druk Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch" Kraków, ul. Wielopole 1.
Z-10

NASZE m MIASTO

aktualności

WYSTAWA STOWARZYSZEŃ KULTURALNYCH

„Krakowskie Stowarzyszenia Kulturalne w XXX-leciu PRL" to tytuł wystawy w Muzeum Historycznym przy ul. Franciszkańskiej. Ekspozycja ta przedstawia „w telegraficznym skrócie" działalność 24 stowarzyszeń. Oto kilka z nich, jako że wszystkich nie sposób wyliczać: Towarzystwo Kultury Teatralnej, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Towarzystwo Przyjaźni Kultury Iberyjskiej, Klub Miłośników Muzyki. Prezentowane są różne rodzaje działalności, więc każdy znajdzie dla siebie coś interesującego. (bod)

O „JASZCZUROWY LAUR"

Tradycyjnie już w Klubie „Pod Jaszczurami" zebrali się w poniedziałek młodzi poeci Krakowa, by toczyć boje o nagrodę „Jaszczurowego Lauru". W imprezie wzięły udział 24 osoby. Jury pod przewodnictwem Tadeusza Śliwiaka przyznało następujące nagrody: I — Henryk Pach za wiersz „Odrętwienie", II — Krzysztof Senajko — bez tytułu, III — Krzysztof Lisowski za wiersz „Błazen". Ponadto wyróżnienia otrzymali: Janusz Lenczowski i Izabella Bodnar za wiersz „Siedem dni tygodnia". Następna poetycka walka za miesiąc, 24 marca.

APEL DO ARTYSTÓW-PLASTYKÓW

ZO ZPAP w Krakowie apeluje do wszystkich artystów-plastyków o ofiarowanie jednego dzieła dla zgromadzenia funduszów na adaptację pomieszczeń parteru Domu Plastyka. Zmiany te pozwolą rozwijać odpowiednio działalność klubową. W najbliższym czasie ZO ZPAP zamierza zorganizować aukcję ofiarowanych dzieł dla uzupełnienia funduszów przyznanych przez władze miasta. Ofiarodawcy proszeni są o dostarczenie prac do biura ZPAP, ul. Łobzowska 3, w godz. od 9 do 14 (oprócz sobót). Termin — do 15 marca. (bod)

W powiecie krakowskim

Przygotowanie do wiosny

Podobnie jak w inych rejonach województwa, również w powiecie krakowskim czynione są przygotowania do wiosennych prac polowych. Po przeprowadzeniu weryfikacji sprzętu kółek rolniczych do remontu w POM w Kryspinowie przekazano 27 ciągników, a pozostałe wymagające naprawy (29 szt.) naprawiane są we własnych warsztatach KR. Również remonty innych maszyn potrzebnych w wiosennych pracach polowych przeprowadzane są na miejscu. Wszystkie maszyny muszą być sprawne do końca lutego.

Kółka rolnicze pow. krakowskiego będą z wiosną dysponowały m. in. 377 ciągnikami własnymi i 88 traktorami używanymi przez zespoły rolników. Ponadto rolnicy będą mogli korzystać z 72 opryskiwaczy, 56 rozsiewaczy wapna, 108 kultywatorów, 89 glebogryzarek, 49 rozrzutników obornika.

W celu sprawnego przeprowadzenia chemizacji wytypowano w pow. krakowskim 43 jednostki kółek rolniczych, które będą dysponowały odpowiednim sprzętem do wysiewu chemikaliów. Jak nas poinformował wiceprezes PZKR **mgr inż. Marian Tuz** — w pierwszym kwartale br. kółka rolnicze rozsieją 550 t wapna, 250 t nawozów mineralnych, ponadto zakupią i dostarczą rolnikom ponad 1 tys. t nawozów sztucznych, prawie 3 tys. t wapna magnezowego i tlenkowego.

Kółka rolnicze odczuwają braki traktorzystów. Dlatego też w Wielkiej Wsi, Czernichowie, Koźmicach Wielkich i Kocmyrzowie prowadzone są obecnie kursy kierowców ciągnikowych. (cm)

Przypominamy: drugi etap konkursu handlowego „Gazety Krakowskiej" i Wydziału Handlu, Przemysłu i Usług Urzędu m. Krakowa — TRWA! Czytelnie wypełnione kupony prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Krakowska" Dział Miejski, 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem na kopercie: „Wybieramy najlepszą placówkę handlową".

KONKURS

GAZETA KRAKOWSKA – HANDLOWCY

Najlepszy sklep nr .....

przy ul. .....

prowadzony przez .....

branży .....

Nazwisko i imię klienta-uczestnika konkursu .....

.....

adres .....

.....

Reminiscencje teatralne

Wreszcie zobaczyliśmy prawdziwego Ghelderode'a! Po wczorajszej „Szkole błaznów", mającej niewiele z nim wspólnego, obejrzeliśmy „Psy" — doskonałą plastycznie i przemyślaną pantomimę wrocławskiego „Gestu". Spektakl — choć chwilami zbyt żywiołowy — dobrze oddał atmosferę drapieżnej groteski Ghelderode'a. Przy okazji z radością stwierdzamy, że wpływy japońskie na polski teatr studencki nie są zbyt głębokie: „Gest" — na szczęście markował tylko rozbieranie widzów.

Honor krakowian ratował wczoraj (znany już naszym czytelnikom) „Pleonazmus".

Pięknym zakończeniem wieczoru był monodram Tadeusza Nowaka „A jak królem, a jak katem będziesz" w wykonaniu Kazimierza Borowca. Dzisiaj czekają nas dwa spektakle Akademii Ruchu z Warszawy oraz koncert teatru dźwięku „Ossian". (mh)

propozycje

● **„KIRIEELEISON" — spektakl wg „Konopielki" E. Redlińskiego, w wykonaniu „Buleczki" — godz. 21.00, Klub WSP Bakałarz, ul. Krupnicza 43.**

● **„TRZY MIŁOŚCI FRYDERYKA": impreza z okazji 165 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina. Udział biorą: J. Dolny (fortepian), . Compe i S. Szymański (taniec), E. Fetting (recytacja), Z. Malanowski (śpiew), J. Karolus (narracja) — godz. 18.45, Złota Sala Filharmonii, ul. Straszewskiego 18.**

● **TEATR STAROPOLSKI (Studium Wiedzy o Teatrze) — prowadzi dr. A. Mianowska — godz. 18.30, Sala Marmurowa KDK, Rynek Główny 27.**

● **ZWIĄZEK FILMU Z LITERATURĄ: mówi red. M. Malatyńska — godz. 18, ZDK HIL, ul. Majakowskiego 2.**

● **PLANTAMI WOKÓŁ STAREGO KRAKOWA: spacer w towarzystwie prof. M. Wnuka — zbiórka koło Barbakanu o godz. 16-tej.**

● **CYBERNETYKA A MUZYKA: odczyt doc. dr hab. J. Trąbki — godz. 17.30, Sala Kameralna PWSM, ul. Bohaterów Stalingradu 3.**

Wczoraj nasze miasto wzbogaciło się o nową placówkę handlową. Jest nią piękny, o dużych witrynach, sklep „Argedu" przy ul. Dietla. Oferuje on głównie wyroby z tworzyw sztucznych oraz środki do utrzymania czystości. Załogę sklepu stanowi 24-osobowa grupa uczennic Zasadniczej Szkoły Handlowej pod opieką instruktorów.

Fot. W. KLAG

«Lato 30-lecia»

W galerii Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego trwa od tygodnia wystawa pokonkursowa „Lato 30-lecia", której organizatorem była także nasza Redakcja. Przeszło sto najlepszych z nadesłanych na konkurs fotogramów nie tylko oddaje uroki letniego wypoczynku, ale i ukazuje przemiany, jakie w ub. 30 latach dokonały się w naszym kraju. Przemiany — od gospodarczych po obyczajowe. I dlatego warto wybrać się do Salonu KTF-u.

Jeszcze przez kilka dni obejrzeć można w hallu nowohuckiego MPiK-u miniaturową wystawę prac **Milewy Kowalskiej** — artystki prezentującej tutaj swoje słoneczne tkaniny, szkice i interesujące collage'a. Charakterystycznymi motywami przedstawionych prac są utrzymane w ciepłych, jesiennych tonacjach skojarzenia z naturą. Ale po pierwsze — są to skojarzenia jakby odsączające z natury te cechy, które stanowią dla artystki elementy najważniejsze (kompozycje barw, przedmioty charakterystyczne, nastrój); po wtóre — skojarzenia, w których kładzie się nacisk na oryginalność i... geograficzną specyfikę tematu. Znaleźć tedy można w tkaninach Kowalskiej motywy ornamentyki indiańskiej, zaś w samych nawet tytułach prac (np. „Talizman wiatrów", „Kwiat lotosu") jak i ich formach — dostrzec można próby zatarcia granic między baśniowością a istniejącymi gdzieś, nieznanymi nam światami. Zachęcam tedy do wstąpienia do MPiK-u przy pl. Centralnym i obejrzenia tej niewielkiej wystawy, na której chyba każdy może znaleźć swój... talizman wiatrów. (hc)

Fot. W. KLAG

„Mamo! Ten pies nie żyje!"

Było to tak: w niedzielę, korzystając z ładnej pogody, krakowianie wybrali się na spacer. Większość oczywiście na Salwator. Wracali ul. Księcia Józefa, by pociechy mogły zobaczyć psiaki w Schronisku dla Zwierząt i karmić je smakołykami przez siatkę. Uciechy było co niemiara, ale cóż z tego, kiedy maluchom dane było zobaczyć taki oto obrazek: tuż koło wejścia do Schroniska z kubła na śmieci wystawała głowa psa. Najpierw przyszło zdziwienie — jaki śmieszny owczarek alzacki i jak on tam wlazł? Później refleksja — ten pies przecież nie żyje, a w ogóle to prawdopodobnie jest tylko sama głowa... Dzieci zaczęły histeryzować, no bo to był dla nich szok, dla dorosłych również. Czegoś takiego nikt nie spodziewał się zobaczyć. A jednak... Wiadomo, że pies też musi kiedyś zdechnąć, co się z nim potem dzieje — nie obchodzi, rzecz jasna, przechodniów. Ostatecznie może sobie gdzieś leżeć, nawet w zbiorniku na śmieci na zapleczu, byle by tylko nie był tak ostentacyjnie pokazywany ludziom. Czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal. Gwoli informacji — w południe w niedzielę w schronisku nie było żywego ducha oprócz czworonożnych mieszkańców. Zatem ktoś, kto wychodził ostatni, widział ten nieszczęsny psi łeb i wiedział, że wystawiony on jest niejako na widok publiczny. Najbardziej żal dzieci, które ów niedzielny, tak niefortunny spacer długo mieć będą w pamięci. (bod)

Wypadki

● **Spiesz się powoli — mówi przysłowie. Otóż 40-letnia Zofia Baran, zam. w N. Hucie, na os. Stalowym 9/30 nie spieszyła się powoli i dlatego wybiegając nagle sprzed stojącego autobusu MPK wpadła prosto pod koła nadjeżdżającej taksówki („warszawa" 9606-KW). Właściciel pojazdu, Władysław Karol nie zdążył zahamować i... stało się! Kobieta doznała złamania lewego podudzia i ogólnych obrażeń.**

● **Groźniejszy w skutkach wypadek miał miejsce wczoraj o godz. 21 na ul. Przewóz. Rowerzysta został potrącony przez samochód ponosząc śmierć na miejscu. Niestety, brak na razie danych personalnych obydwóch osób bowiem kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Postaramy się przekazać te dane Czytelnikom w jutrzejszym numerze „GK". (ryg)**

15 lat robienia balona

19 stycznia 1961 roku wystąpił po raz pierwszy do Urzędu Telefonów Miejscowych w Krakowie pan B. J. Oczywiście chodziło o założenie telefonu. Podanie było obszernie umotywowane, dołączono odpowiednie załączniki i zaświadczenia. Już w sierpniu tegoż roku nadeszła z UTM odpowiedź odmowna (z przyczyn technicznych), opatrzona dodatkową pieczątką: „Prosimy o informację, czy wniosek utrzymać na rok następny". Oczywiście — utrzymać.

Pan B. J. i jego zakład pracy stają się stałymi korespondentami UTM. Ponaglenia z 1961 roku, przypomnienia z 1962 itd. Odpowiedzi poczty nadal nieugięte: przeszkody techniczne istnieją nadal. Jaskółka nadziei zawitała do pana B. J. jesienią 1967 r. wraz z pismem dyrektora Okręgu PiT. Enigmatyczne dotąd „przeszkody techniczne" okazały się „brakiem wolnych numerów w centrali". Ostatnie zdanie pisma zapowiadało, że w 1968 r. istniejące dotąd trudności sieciowe zostaną rozwiązane. Nie zostały jednak. W pisemku z sierpnia 1973 — nadal odmownym — UTM zapewnia, że dopiero w r. 1976 może swą obietnicę zrealizować. To znaczy za rok? O, nie! W listopadzie 1974 UTM zapowiada pozytywne rozpatrzenie wniosku w... latach 1978–1980!

Nie wiem, czy pan B. J. wierzy jeszcze, że kiedykolwiek otrzyma telefon. W międzyczasie przecież budowaliśmy Płock, do czego i p. B. J. się przyczynił, dorosły mu dzieci i poszły na „stanowiska", przybyło mu orderów w klapie marynarki. Nawet telefon przybył... ale sąsiadom piętro niżej. Za rok jubileusz (niechybnie huczny!): 15-lecie starań o telefon. Czyli 15-lecie robienia przez UTM balona z obywatela. (ms)

Brunon Rajca

Rajcujemy na A – B (w środy)

Zamiast felietonu

I znów minął tydzień:

WTOREK. Na łamach „Dziennika Polskiego" Wojciech Taczanowski napisał: „Mój przyjaciel o skłonnościach do częstych rozmyślań ma równocześnie słabość do matematyki. Ostatnio obliczył mianowicie, że gdyby przez ostatnie piętnaście lat życia odkładał codziennie tylko złotówkę, teraz zebrałby równowartość gotówkową małego fiata". To rzeczywiście mądry matematyk i należałoby go skierować do Państwowej Komisji Cen.

ŚRODA. Na konkursie kłamców, „Kłamcą nr 1 roku 1974" został niejaki Vincent Graham — Amerykanin, który opowiedział następującą historyjkę: „Powódź w północnej Minnesocie była tak wielka, że żółwie wychodziły ze swoich skorup i używały ich jako łódek" Natomiast w „Gazecie Krakowskiej" Janusz Roszko opowiedział, że będąc młodszym redaktorem w „Dzienniku Polskim" nie poprawiał korespondenta z liceum w Miechowie — Brunona Rajcy, który, należałoby się domyślać, już wtedy miał jaki taki talent. Kłamstwo: Janusz Roszko poprawiał i w dodatku nie drukował.

CZWARTEK. Kierownikowi Sklepu Radiowo-Telewizyjnego ZURT ul. Mogilska 40, udało się spośród czterech gramofonów stereofonicznych ze wzmacniaczem WG—580 fs produkcji Łódzkich Zakładów Radiowych, wybrać z magazynu jeden do sprzedaży. Luksus „Unitra — Fonica" kosztuje zaledwie 2.750 złotych, nie należy więc zbyt wiele od takiego urządzenia oczekiwać. Natomiast liczyć można na Zjednoczenie Produkcji Drobiarskiej „POLDROB", które ogłasza: „Kurczęta, indyki i kaczki — NA CO DZIEŃ i OD ŚWIĘTA". Niestety „POLDROB" nie wypowiedział się czy wolne soboty zalicza do zwykłych dni czy do świąt.

PIĄTEK. Nadeszła wiadomość z Warszawy, że red. Czesław Nowicki („Wicherek") nie będzie już wypowiadał się na temat prognoz — w TVP. Słonecznie!

SOBOTA. List od znanego felietonisty i rysownika Antoniego Wasilewskiego: „Mam temat dla pana!!! Książka o Krakowie — zamówiona przez Miasto w 1968 r. — „O Krakowie cija", około 300 kolorowych rysunków, tekst pisany — z a p ł a c o n a. Koszt 100.000 zł, recenzje znakomite i nie ukazała się, ponieważ pięć kolorów itd. Teraz gdzieś ulotniła się... Sprawa jest w sądzie. Jak marnuje się pieniądze i pracę... Jeżeli ten temat odpowiada Panu do felietonu — b. proszę Ściskam serdecznie dłoń". Musimy być cierpliwi: znany i ceniony biolog japoński mieszkający w Argentynie dr Katsuharu Myamoto tylko sobie znanym sposobem zabalsamował ciało zmarłej Włoszki Carmeliny Colombo i przez 10 lat przechowywał w małżeńskim łożu. Może go nawet ominie kara, bo władze Argentyny uznały, że ten zboczeniec ma ogromne zasługi.

SOBOTA. Kłopot, nowe koszty. Niespodziewanie zjechał z Warszawy reżyser TVP — Włodzimierz Gawroński i przywiózł małżonce specjalną dietę stosowaną przez zespół artystów — akrobatów „Mortale". Kto ma skłonności do tycia powinien natychmiast skontaktować się z p. Krystyną Jocher — Rajca z TV — Kraków, która lansuje następujące menu: mięso wołowe bez tłuszczu, tatar z cebuli bez przypraw, kura każda bez skóry, jajka na twardo, dwa litry wody dziennie, po dwóch tygodniach sałata NIE WOLNO: mleka, kawy, herbaty, przypraw, alkoholu. Najmniejsze nawet ustępstwo przekreśla cały wysiłek. Kochanej małżonce w ciągu trzech dni ubyło 1,5 grama. Nie nastarczam z wołowiną i kurami. Mam trudności finansowe, choć ufam chłopcom z „Mortale", których pokazało „Studio 2" prowadzone przez ślicznego p. Edwarda Mikołajczyka. Tam też Tomasz Hopfer udzielając publicznie lekcji swemu nowemu koledze znów zadziwił inteligencją. Natomiast Jan Ciszewski — niczym Gustaw Holoubek — dał sugestywne sprawozdanie z występu kadry PZPN w Jugosławii, która nawet bez trenera Kazimierza Górskiego odnosi ogromne sukcesy. Mówił o całym meczu, tak jakby tam był. Niezły barszcz podają w Pieskowej Skale. „Mortale" w swojej diecie piją tylko wodę.

NIEDZIELA. Tak pięknych, śnieżnych, słonecznych Tatr nie widziałem nigdy. Trochę żałuję, że nie ma tu z aparatem prezesa Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego mgr Władysława KLIMCZAKA. Marzy mi się „Venus" na śniegu, a tego jeszcze w KTF-ie nie było. Twórca „Venus" jest jednak nieuchwytny, bo szykuje 80-lecie zasłużonego Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego.

RYSUNEK TYGODNIA – LARRY – „PUNCH"

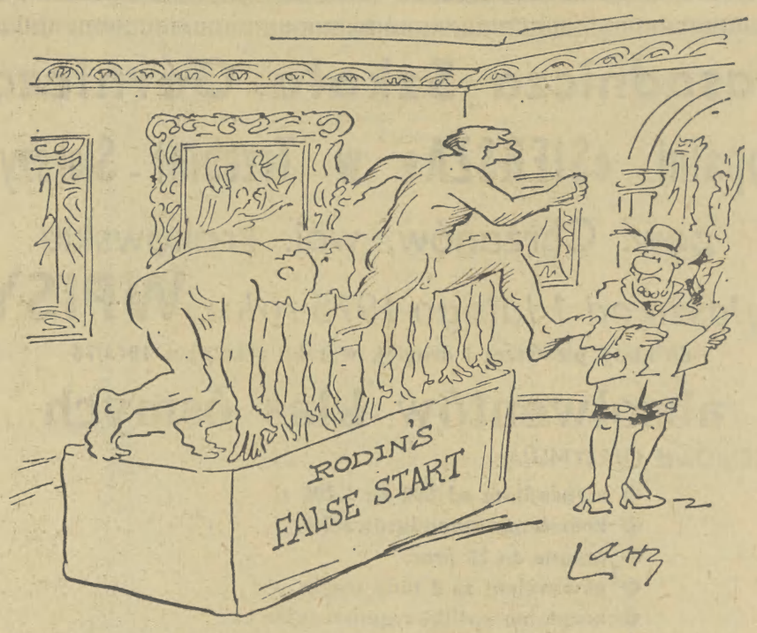

Nie zrobiłeś ani jednego fałstartu?
To podejrzane, najwidoczniej nie śpieszy ci się do mety!

Wiesław Brudziński

Rysunki: „Punch", „Paris Match", „Sowietskij Sojuz", „Eulenspiegel".

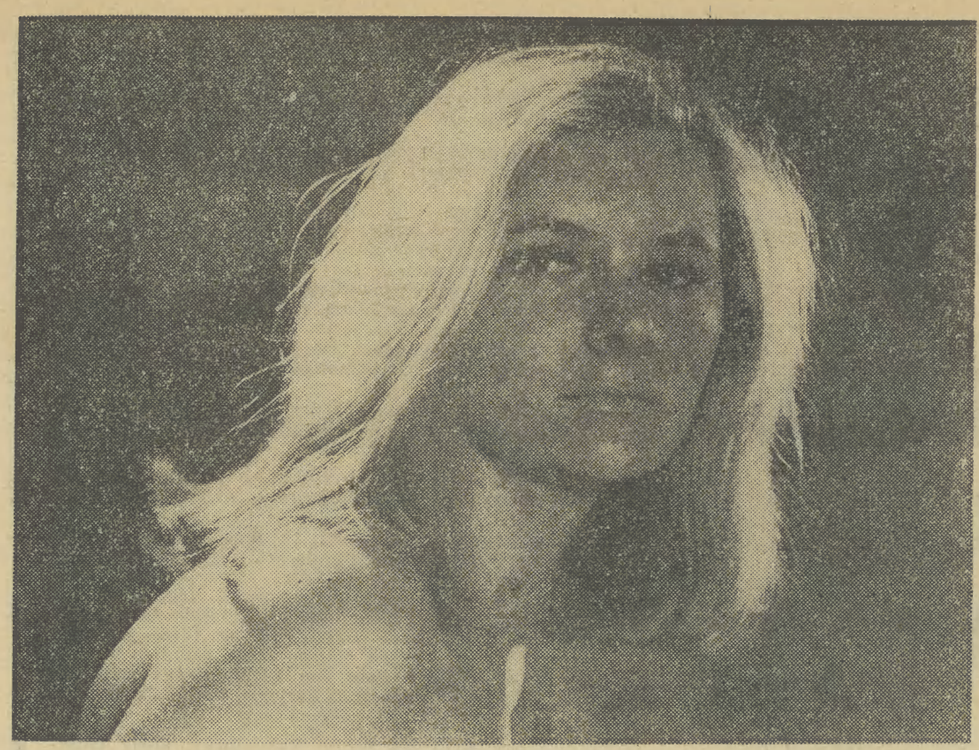

1.

2.

3.

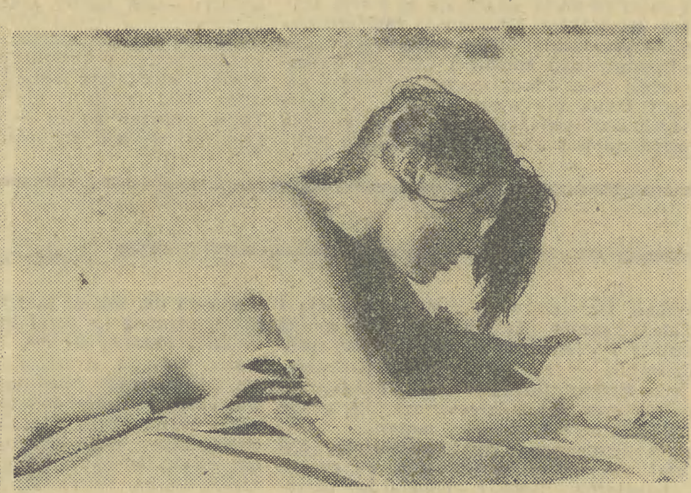

4.

5.

W SETNYM NUMERZE MAGAZYNU „OD ŚRODY DO ŚRODY": ◆ PIĘKNE DZIEWCZĘTA ◆ DYSKUSJA O BLASKACH I CIENIACH POLITYKI KADROWEJ ◆ NOCNE ŻYCIE ZAKOPANEGO ◆ ROZWAŻANIA O PATRIOTYZMIE ◆ RELACJA Z SUCHEGO DOKU ◆ ROZMOWA O RADIO ◆ KRONIKA OBECNYCH ◆ ZAPOMNIANE TRAGEDIE TATRZAŃSKIE ◆ SPORT, HUMOR I BRUNON RAJCA.

WACŁAW KLAG, OTTO LINK, BOGUMIŁ OPIOŁA, JERZY SADECKI, LESZEK SOSNOWSKI chodzą po świecie z aparatami fotograficznymi. „Ustrzelili" już niejeden wspaniały temat. Tym razem poprosiliśmy ich o przejrzenie swego dorobku i przedstawienie Czytelnikom najpiękniejszej dziewczyny, jaką sfotografowali. Zadanie zostało wykonane. Teraz prosimy uprzejmie Czytelników o rozstrzygnięcie, która z dziewcząt przypadła Wam do gustu najbardziej. Za dwa tygodnie ogłosimy wynik tego plebiscytu i ujawnimy nazwisko zwycięzcy oraz rozlosujemy nagrodę-niespodziankę wśród głosujących. Prosimy zatem o listowne, lub telefoniczne (nr 241-31) podanie nr zdjęcia, które podoba się Wam najbardziej.

OD ŚRODY DO ŚRODY

● Ilekroć coś się w Polsce zdarza, spojrzenia kierują się ku górze. Ale kierownictwo nie ustala nakładu książki telefonicznej; gdzie mają być oddawane butelki i wyświetlane filmy.
(Daniel Passent „POLITYKA")

● Tylko na przemówienia czas jest ograniczony. Na działanie — nie!
(Jerzy Broszkiewicz)

● Należy przebaczać wrogom, zwłaszcza tym, którym nie możemy nic zrobić.
(„PRZEKRÓJ")

MYŚLI TYGODNIA
(19 — 25 II 75 r.)
NR 8 (100)

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

Przez wiele tygodni informacjami i komentarzami towarzyszyliśmy kampanii sprawozdawczo-wyborczej PZPR. Aby poszerzyć orientację Czytelników w problemach, które partia aktualnie rozwiązuje, zorganizowaliśmy sześć redakcyjnych dyskusji z aktywem powiatów i dzielnic.

Przedstawiliśmy do tej pory obszerne fragmenty spotkań poświęconych węzłowym zagadnieniom pracy partyjnej w środowisku przemysłowym, rolniczym i naukowym. Przekazaliśmy również Czytelnikom wnioski z dysputy o niebezpieczeństwie rutyniarstwa, a także o roli krytyki.

Dzisiaj publikujemy ostatnią z tego cyklu, dyskusję o polityce kadrowej. Wypowiadają się: **ADAM BAZAN**, nacz. dyr. Zjednoczenia „Petrochemia"; **HIERCNIM KUBIAK**, z-ca dyr. Instytutu Socjologii UJ; **STANISŁAW MAŚLAK**, I sekretarz KP w Brzesku; **TADEUSZ NOWICKI**, kierownik Wydz. Ekonomicznego KW; **TADEUSZ WALOSIK**, kierownik Wydz. Kadr KW. Rolę gospodarzy spotkania pełnią — redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej", **ZBIGNIEW REGUCKI** oraz red. **ADAM OGORZAŁEK.**

ZBIGNIEW REGUCKI: Ilekroć trafiamy jako dziennikarze na negatywne zjawiska w instytucjach, zakładach pracy — tylekroć okazuje się, że źle funkcjonuje tam polityka kadrowa. Interes ogólnospołeczny wymaga więc, by w gospodarce zasobami ludzkimi nieustannie przestrzegać zasady: *właściwy człowiek na właściwym miejscu.* Znaleźliśmy się na takim etapie rozwoju społecznego i gospodarczego, że od doboru i wychowania kadr, od racjonalnego ich rozmieszczenia i oszczędnego gospodarowania umiejętnościami i talentami ludzi zależy niemal wszystko. Możemy o tym mówić swobodnie, bo w ostatnich latach zrobiono wiele, aby poprawić politykę kadrową i uzyskaliśmy powszechnie uznane rezultaty.

Poprosiliśmy Towarzyszy, by zastanowić się wspólnie, czy skuteczna i demokratyczna jest owa polityka zasobami ludzkimi? Czy przestrzegamy zasad sprawiedliwości społecznej? Czy wyzwalamy najlepsze cechy człowieka? Czy stworzono już warunki rozwoju inicjatywy ludziom zdolnym? Jaki człowiek jest nam obecnie potrzebny na stanowisku kierowniczym? Prosiłbym Towarzyszy, by nie zawężać dyskusji do polityki personalnej, do samych przesunięć: kto dyrektorem, kto zastępcą... Polityka kadrowa to przecież jeden z głównych instrumentów sprawowania przez partię kierowniczej roli w procesie budownictwa socjalistycznego. Spróbujmy więc w oparciu o Wasze doświadczenia odpowiedzieć na pytanie, jak posługujemy się tym instrumentem. Co się zmieniło na lepsze? Co wymaga doskonalenia?

ADAM OGORZAŁEK: *Chciałbym zadać pytania dalsze: jak wygląda kultura mianowania i odwoływania ludzi ze stanowisk? Czy mamy zadowalające kryteria i sposoby oceny kadr kierowniczych? Jak w praktyce przebiega proces wysuwania i awansowania najlepszych? Jakie są instytucjonalne formy kształcenia kierowników? Czy przygotowując kadrę rezerwową nie gubimy z pola widzenia skromnych, uzdolnionych, ale nie rozpychających się łokciami fachowców? Kiedy można zostać szefem, a kiedy należy odejść? Czy wyeliminowaliśmy już protekcjonizm przy obsadzaniu stanowisk? Jaki jest poziom kadr w regionie i jakie główne cechy procesu „uszlachetniania" polityki kadrowej w ostatnich latach uważają Towarzysze za najistotniejsze?*

TADEUSZ NOWICKI: Polityka kadrowa to nie jest jakiś samodzielny człon naszego działania. Wiąże się ona ściśle z wieloma mechanizmami życia politycznego, społecznego i gospodarczego. I tu od razu chcę powiedzieć, że **kryteria prowadzenia polityki kadrowej nie stwarzają kłopotów.** Mamy odpowiednie dokumenty w postaci uchwały Biura Politycznego z roku 1972, mamy postanowienia VII Plenum KC z roku 1973. Materiały te są powszechnie znane i nie ma potrzeby w tej dyskusji ich powtarzać. Gorzej natomiast jest ze znalezieniem sposobów działania. Popatrzmy na przykład, jak wygląda praktyka w zakładach pracy. Konkretna zmiana personalna wywołuje duże zainteresowanie i POP i załogi. Ludzie dyskutują, dochodzi do kontrowersji, i to dobrze. Natomiast **nie mamy wypracowanych i szeroko stosowanych ocen sytuacji kadrowej, ocen prowadzenia polityki kadrowej.** Podejmowaliśmy takie próby w Kętach, Andrychowie. Ale w większości komitetów zakładowych nie jest jeszcze tak, by raz na dwa lata, rzetelnie, po partyjnemu porozmawiać, jaka jest u nas ta polityka, jakie są potrzeby, czy dość mamy fachowców; czy nie brakuje ludzi z doświadczeniem politycznym; co przyjmujemy jako wiążące dla dyrekcji, związków zawodowych, organizacji społecznych... Zaczęliśmy to stosować w KW i oceny takie przedstawiamy Egzekutywie.

Ostatnie lata to okres dużej wymiany kadr. W 33 kluczowych zakładach pracy zmieniono 14 dyrektorów. Nie zanotowaliśmy przypadku odejścia, który spowodowałby jakieś głębsze zaburzenia, czy złe skutki. Nie chcę przez to powiedzieć, że wszyscy odchodzący bez awansu, byli zadowoleni i rozpromienieni.

TADEUSZ WALOSIK: *W nawiązaniu do ocen sytuacji kadrowej warto przypomnieć, że podstawowe organizacje partyjne są zobowiązane do dokonywania systematycznych, okresowych ocen polityki kadrowej i gospodarki kadrami prowadzonej przez kierownictwa zakładów pracy i instytucji; proponowania na kierownicze stanowiska ludzi zdolnych, wyróżniających się, posiadających autorytet wśród załogi; a także domagania się odwołania ze stanowisk ludzi nie wywiązujących się należycie ze swych obowiązków i postępujących niezgodnie z przyjętymi zasadami etyki. Jednakże trzeba tutaj zaznaczyć, że niestety nie wszystkie POP w pełni wykorzystują swoje uprawnienia. Jeżeli idzie o silne organizacje partyjne w dużych zakładach pracy, to sytuacja jest w zasadzie dobra, a miejscami nawet bardzo dobra. Gorzej natomiast jest w organizacjach słabszych i ten odcinek naszej pracy wymaga ciągłej aktywności i zainteresowania.*

ZBIGNIEW REGUCKI: Czy są konflikty, „zderzenia" POP i dyrekcji przedsiębiorstw?

ADAM BAZAN: *Bywają, ale rozwiązywaliśmy wszystkie pomyślnie.*

TADEUSZ NOWICKI: Choć echa niektórych kontrowersji docierały i do KW. Ale rzeczywiście dochodziło do uzgodnienia stanowisk. Trzeba było niekiedy czasu, by oponenci dali się przekonać, a nie tylko przyjęli do wiadomości nasze stanowisko.

TADEUSZ WALOSIK: Nie ulega wątpliwości, że w gospodarce ludźmi nie jest obojętne, czy na najniższym nawet stanowisku jest właściwa osoba. Przy deficycie siły roboczej i wobec napiętych zadań społeczno-gospodarczych nie jest bez znaczenia, czy absolwentka liceum plastycznego pracuje np. w księgowości. Po trzech latach ona się nauczy czego trzeba. Ale lata zdobywania wiedzy w szkole i nakłady finansowe zostają zaprzepaszczone. Czy stać nas na to? Powiadam: nie jest to obojętne. Ale **szczególną wagę przywiązujemy do racjonalnego wykorzystania kadry kierowniczej. Kadra ta decyduje o głębokości, intensywności i tempie realizacji programu partii. Ona oddziałuje nie tylko na produkcję, ale i na ludzi, kształtuje stosunki między nimi, wpływa na ich wychowanie i postępowanie. Dlatego akcentujemy nie tylko fachowość kierowników, ale i czynną akceptację programu partii oraz zaangażowanie polityczne. Liczą się w praktyce społecznej umiejętności**

(CIĄG DALSZY WEWNĄTRZ NUMERU)

MARIA

MARIA I WŁADYSŁAW MORAŃSCY pracują razem. Ona — pełniąca obowiązki kierownika Służby Rolnej, on — naczelnik Urzędu Gminnego w Gnojniku (to potem dowiem się, że są małżeństwem, że mają dwoje dzieci — pięcioletnią Lidkę i 12-miesięcznego Darka, że pochodzą z tej samej wioski, do której teraz, po szkołach, wrócili z powrotem).

— *Jestem od 1968 roku absolwentką Technikum Rolniczego w Nawojowej* — rozpoczyna rozmowę pani Maria. — *Potem podjęłam pracę w Brzesku. W Spółdzielni Ogrodniczej.*

To był staż. Po roku Morańska zdecydowała się jednak wrócić do Gnojnika. Z dwu powodów. Po pierwsze — zawsze chciała mieszkać i pracować w rodzinnej wiosce *(nie lubię dużych miast, może dlatego, że ich po prostu nie znam?)*. Po drugie — z wykształcenia jest rolniczką, nie ogrodniczką. A przekwalifikowania zawodowego nie brała pod uwagę. Zresztą po co? Rodzice mają 10 hektarowe gospodarstwo — wyśmienicie prosperujące — i wiedziała, iż jej pomoc w zagospodarowaniu tej ziemi, prawidłowym wykorzystaniu jest niezbędna. Tym bardziej, że jako najstarsza spośród siedmiorga rodzeństwa *(oprócz Tadka — mistrza budowlanego, wszyscy pozostali uczą się jeszcze w podstawowej szkole)* czuła się zobowiązana do podjęcia takiej decyzji. A choć teraz nie mieszka z rodzicami — stara, zmurszała „agronomówka" użyczyła jej wraz z rodziną schronienia w obszernych acz niekomfortowych i mocno zawilgoconych pomieszczeniach — to jednak eksperymenty i wdrażanie swych pomysłów przeprowadza na ich gruntach. — *gospodarstwo rodziców, to moje poletko doświadczalne. Jeśli na nim coś się uda, pomysł kupią inni rolnicy* — żartuje. Przykład? Było to kilka lat temu. Maria zaproponowała ojcu, by podjął się opasu młodego bydła rzeźnego. Nie chciał o tym słyszeć. Bez jego wiedzy i pozwolenia zdecydowała wówczas przywieźć do Gnojnika... 5 niekastrowanych byczków. Wprowadziła je do zagrody. Rodzice wygrażali: — *wynoś się razem z tymi bykami.* Nie wyniosła się. Byki też zostały. Ale jakaż była satysfakcja Marii gdy potem, przy klasyfikacji bydła uczestniczyła... cała wieś *(zupełnie jak na festynie)* i wszyscy w napięciu patrzyli na wahadło wagi, które wskazywało 450, 500 kg. Przeliczenia rachunkowe dla „widzów" były już proste: 5×70 tys. zł. To przekonało nie tylko ojca, ale i innych. W oborze rodziców stoi dziś 35 byków *(w przyszłym roku, jak tylko skończą bukaciarnię, liczba zostanie podwojona)*, u rolnika w Biesiadkach — trzydzieści.

Jakimi osiągnięciami może poszczycić się Maria? M. in. takimi, że w okresie kiedy kieruje Służbą Rolną w Gnojniku na terenie gminy założono kilka zespołów rolników indywidualnych. Także, pierwszy w powiecie 5 hektarowy kompleks uprawy kukurydzy (całość uprawy prowadzona mechanicznie). W przygotowaniu są gospodarstwa specjalistyczne, tworzone w oparciu o programowanie liniowe. (Dane o Gminie Gnojnik: 1600 gospodarstw — 5400 ha powierzchni — 4168 ha powierzchni użytków rolnych — 50 proc. mieszkańców to chłopo-robotnicy).

Może pochwalić się także faktem, że zdobyła dla rolnictwa kilku młodych, zdolnych ludzi — a przecież wiadomo jak dziś trudno nakłonić młodzież do pozostania na wsi. Szczególnie, gdy za przysłowiową miedzą przemysł kusi 8 godzinnym dniem pracy, wolnymi sobotami, niedzielami...

— *PR-y, kursy kwalifikowanego rolnika — to także do mnie należy. Prowadzę na nich zajęcia* — mówi Maria. — *Ale proszę nie myśleć, że to łatwa praca. Dam przykład. Wieś Gosprzydowa — około 5 km od Gnojnika. Dwa razy w tygodniu pokonuję tę trasę. Wyjeżdżam zaraz po pracy o 15, a wracam o 20. Ale ileż razy wracam wściekła! Dlaczego? Bo nikt na zajęcia nie przyszedł. Zresztą jak sięgnę pamięcią wstecz, to zupełnie tak samo działo się w Żerkowie. Ale po kilku miesiącach udało mi się przełamać niechęć młodzieży. Może i w Gosprzydowej do egzaminu przystąpi 15 osób doskonale przygotowanych?...*

Morańskiej nie podoba się rozdrobnienie gospodarstw na terenie Gminy. Nie podoba jej się także i to, że sporo gruntów nadających się pod uprawę leży jeszcze odłogiem. Proponuje więc mieszkańcom wsi tworzenie zespołów rolniczych, kooperację. Przekonuje ich do słuszności tej sprawy. Ale nie tylko przekonuje. Także pomaga — przy załatwianiu formalności związanych z budową obór, przy załatwianiu kredytów, przy zabezpieczeniu materiałów budowlanych. — *Myślę także, by w Gnojniku nakłonić ludzi do tworzenia specjalistycznych gospodarstw owczarskich. Warunki są ku temu.*

W marzeniach o gminie Gnojnik, o jej rozwoju sekunduje Marii mąż — z wykształcenia mgr inż. rolnik *(Ja także myślę o podjęciu studiów rolniczych w krakowskiej AR")*, popierają je także ci, którzy przekonali się, iż wiele potrafi zdziałać. A że jest energiczna — nie ma wątpliwości. Najlepszym dowodem fakt, że potrafi łączyć obowiązki rodzinne ze służbowymi. Że potrafi wygospodarować czas także na pracę społeczną) — *Mam Srebrną Odznakę „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej")*. Jako radna powiatowa, członek KP PZPR w Brzesku często jest wszak poza domem — na spotkaniach z mieszkańcami, prelekcjach, szkoleniach, kursach... Czyż można się więc dziwić, że właśnie Marię Morańską — doświadczoną, choć młodą, 25-letnią dziewczynę — wybrano delegatką na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą?

TERESA BĘTKOWSKA

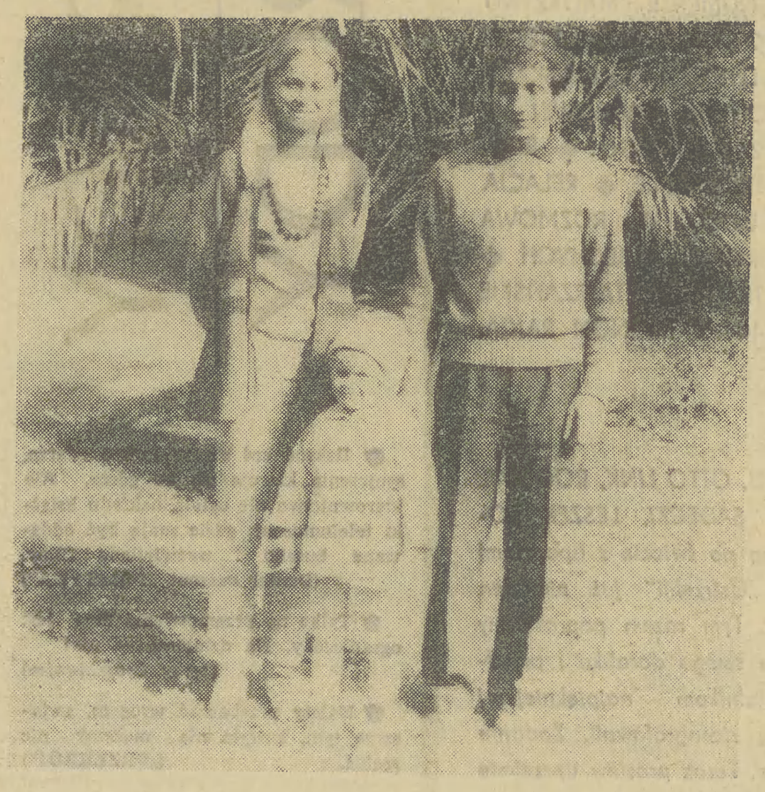

Maria Morańska — delegatka na Wojewódzką Konferencję Partyjną (zdjęcie z rodzinnego albumu).

Z lornetkami przy oczach, w kosztownych futrach i fikuśnych kożuszkach siedzą i stoją piękne damy w towarzystwie swych zacnych panów. Dopiero co wysiedli z nowoczesnych maszyn. Twarze, na które starannie nałożono warstwę kremu, zwrócone ku górze. Czarne punkciki suną rozbiegiem na próg. Z szybkością ekspresu odrywają się od ziemi. Płyną nad drzewami i nad ludzką ciżbą. Im dłużej szybują, tym goręcej są witane oklaskami.

Piękne damy i zacni panowie szwargocą w różnych językach. Czy znają przysłowie mówiące, że lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu? Znają. Z mlekiem matki wyssali ową mądrość głoszącą potrzebę umiaru, poprzestawania na małym, liczenia się z układami, których tknąć nie wypada, bo niemal święte.

Tak jest na dole, na trybunach, gdzie miejsce zdobywa się dzisiaj za szylingi.

A w górze? Kilkudziesięciu młodych chłopców nieskłonnych do rozmowy, znakomicie przygotowanych fizycznie, skoncentrowanych i odważnych. Czy słyszeli o wróblu i o kanarku? Słyszeli. Ale sport na wyżynach, na które się wspięli, wymaga odrzucenia chłodnej, racjonalnej kalkulacji. Prawdziwe zwycięstwa są osiągalne tylko dla tych, którzy nie traktują żadnych schodów już zdobytych za ostatnie, na jakie można wejść, którym szkiełko i oko mędrca nie odbiera ochoty do szturmowania niemożliwego. Wielkie sukcesy — tu na górze — poprzedza nie tylko ciężka praca, ale i wielkie marzenia. Marzenia o kanarku z dachu.

Twarzą w twarz stoją naprzeciw siebie ci spod znaku wróbla i ci spod znaku kanarka. Stoją tak od dawien dawna. I od dawien dawna pierwsi deklamują o odwadze, o bohaterstwie, o ryzyku, a drudzy — po prostu są odważni, i kiedy trzeba, dają tego dowody.

Z furkotem przelatują kolejni skoczkowie. Piękne panie i zacni panowie otrzymują za swoje szylingi należną satysfakcję. Na szczycie rozbiegu obcej skoczni — dziewiętnastoletni chłopak spod Zakopanego. Ostatni dzień konkursu Czterech Skoczni. W tej chwili tylko trzech rywali wyprzedza go. Jeszcze nigdy Polak nie wywalczył tak wysokiej lokaty w tych trudnych zawodach. Jakże kuszące jest to czwarte miejsce wśród najlepszych na świecie! Wystarczy skoczyć poprawnie. Spasujesz więc? Będziesz bronił tego, co w garści? Jesteś sam wobec stromizny i studni ledwo widocznej w dole, sam wobec tysięcy ludzi i rywali. Znasz wynik chłodnej kalkulacji. Co radzi ci trener? Co podpowiada ambicja, jeżeli ją posiadasz?

Teraz decyduje się, czy będziesz mistrzem czy arcymistrzem. Obrońcą już osiągniętego, czy człowiekiem, który potrzebuje nowych skoczni dla nowych lotów?

WRÓBEL czy KANAREK?

Stanisław Bobak poszybował tamtego dnia najdalej z wszystkich i przegrał. Obcy stadion bił mu brawo, kiedy leżał nieruchomy w śniegu. Skoczył wspaniale, ale upadł. Austriackie dzieci pędząc tej zimy po rozbiegach swych terenowych skoczni, wołały: — *Tor wolny, skacze Bobak!*

Łatwiej zostać mistrzem świata, niż zdobyć taką spontaniczną akceptację. Bobak tamtego dnia, w ciągu kilkunastu sekund udowodnił, że droga do serca ludzi prowadzi nie tylko przez zwycięstwa. Także poprzez walkę — nawet przegraną — z tym, co wydaje się niemożliwe do zwalczenia.

Tamtego dnia Bobak wpisał się do wielkiej rodziny sportowców walczących z honorem, odrzucających asekuranctwo, wybijających się ponad przeciętność.

Upłynęło trochę czasu i znów zobaczyliśmy go w porywającej walce. Pojedynek z krajowymi rywalami na Wielkiej Krokwi nie przyniósłby chyba zwycięstwa Bobakowi, gdyby wcześniej, w Austrii, nie przegrał swojego pierwszego lotu po kanarka. Od czasu piłkarskich emocji ubiegłego lata nie widziałem niczego tak wspaniałego jak popis odwagi Pacha, Stołowskiego, Fortuny, Krzysztofiaka, Bobaka w tę słoneczną, zakopiańską niedzielę. Była to przede wszystkim próba ich ambicji, charakterów i gorących serc. Dopóki są w sporcie tacy chłopcy, nie przestanie nas on pasjonować. Bez względu na to czy „nasi" będą zwyciężać i przywozić medale, czy nie — taka rywalizacja będzie nas łączyć, bo zaspokaja drzemiące w naturze człowieka marzenia.

Siła współczesnego sportu — rozdzieranego wewnętrznymi sprzecznościami — właśnie dlatego jest tak ogromna, bo detronizuje on uznane sławy, jeśli spoczną na laurach; bo zapala zielone światło przed młodymi szturmującymi nieustannie pozycje wczorajszych gwiazd. Sport wyzwala zbiorowe emocje, gdyż reguły gry są tutaj zbieżne ze społecznym poczuciem sprawiedliwości. Co więcej: łatwiej niż gdzie indziej jest ich przestrzegać na stadionie. Właśnie dlatego sport podnieca i przykuwa miliony ludzi, bo rekompensuje wszystkie codzienne kompromisy życiowe, bo tak bardzo odbiega od szarości naszych kapitulacji.

Nie mylił się Ernest Hemingway, kiedy twierdził, że nie liczą się klęski, bo te ponosisz codziennie, nie liczą się zwycięstwa, bo tych się chyba nie odnosi. Liczy się tylko walka... Jest w człowieku ogromne zapotrzebowanie na aktywność przeciwko zastanemu. Sport prawdziwy wychodzi naprzeciw tej potrzebie. Daje szansę. O tyle piękną, że bezkrwawą. O tyle złudną, że skłonni jesteśmy postawę największych mistrzów traktować jak własną. Zapominamy, że tak naprawdę, to Bobak walczył w swoim imieniu. Że my siedzieliśmy tylko w fotelach kibiców.

ADAM OGORZAŁEK

Biało-czerwone

OSNOWA

Patriotyczne, biało-czerwone motywy oplatają i przeplatają tkaninę naszych dziejów w sposób tak złożony i wszechobecny, że gdybyśmy spróbowali te nici wydziergać, z tkaniny pozostałyby nam jeno strzępy luźnej materii. Przekonalibyśmy się wówczas, że biało-czerwona nić to nie w ą t e k tylko, a o s n o w a całej materii.

Osnowa ta jednak ma postać wieloraką. Był czas, że kraj potrzebował głównie męstwa swoich żołnierzy, bohaterów powstań, bohaterów partyzanckich bojów. Był czas, że sprawa polska wymagała umiędzynarodowienia, walki *Za wolność Waszą i naszą*, udziału w rewolucjach. Był też czas reform, układania Konstytucji, pisania przestróg dla Polski, pisania patetycznych dziejów narodu i pielgrzymstwa polskiego i zadawania pytań — czy Polska może się wybić na niepodległość. Wszyscy te sprawy mniej lub bardziej dokładnie znamy, gdyż wszyscy tego wielkiego, heroicznego i patetycznego patriotyzmu polskiego jesteśmy spadkobiercami.

Jak jednak wygląda patriotyzm współczesny, w czym się przejawia i jak korzysta się z jego szczególnej siły dzisiaj, w Polsce Ludowej? Oczywiście nie poprzestajemy tylko na kulcie naszych przodków. Odzyskaliśmy upragnioną niepodległość, zreformowaliśmy gruntownie państwo i stosunki społeczne, mamy nowoczesną armię, własne instytucje, szkolnictwo. Znaleźliśmy się tedy w sytuacji człowieka, o którym się mówi w przysłowiu łacińskim: *hic Rhodus, hic salta* — tu Rodos, tu skacz, czyli — pokaż teraz, co potrafisz.

Historia od trzydziestu lat poddaje nas nowej próbie. Zdajemy egzamin z rządzenia własnym państwem, z gospodarności, z budowy, z pracy. Patriotyzm naszych dni — mówią niektórzy — jakżesz mniej jest heroiczny, jakżesz mniej efektowny, jakżesz rozmieniony na drobne i codzienne. Niewątpliwie atrakcyjność takiego patriotyzmu, zwłaszcza dla ludzi młodych, spragnionych porywających zmagań, nie jest zbyt wielka. A jednak praca przy budowie nowoczesnej, pięknej i zasobnej Polski jest aktem patriotyzmu porównywalnym z patriotyzmem heroicznym, tym z pola walki. Jest to po prostu inna kartka księgi, inna nić osnowy tej samej tkaniny, nad którą trwa nieustająca od tysiąca lat praca.

Zwróćmy uwagę, że to co się w Polsce dzieje od trzydziestu lat, mimo woli oddajemy słownictwem typowym dla relacji ze zmagań wojennych: *front robót, natarcie na całej linii, budowlani atakują, walka z czasem, szturm, zwycięstwo, zmaganie, marsz, taktyka, strategia...* Nikt tak nie zaleca pisać, ale dla określenia burzliwego zjawiska uprzemysławiania kraju takie epitety cisną się same. Mamy zatem swoją wojnę trzydziestoletnią i wielkie zwycięskie bitwy o Nową Hutę, Tychy, Turoszów, Konin, Płock, Bełchatów, Port Północny, Zagłębie Rybnickie, Lubin, Bukowno... Jest to wojna kosztowna, wyczerpująca, w której wszyscy bierzemy udział. Jednocześnie jednak ileż ta wojna przynosi nam satysfakcji, jakżesz napawa nas dumą. Często tego nie nazywamy wprost, ale tak właśnie czujemy: jesteśmy dumni z tego, czego dokonaliśmy, jesteśmy szczęśliwi, że przyłożyliśmy rękę do tego, czym szczycić się będą przyszłe pokolenia Polaków.

Gdyby ktoś próbował mi zarzucić nadmierny entuzjazm, odeślę go do świadectw pewnych i niepodważalnych, do pamiętników robotników i chłopów, do wspomnień działaczy i menedżerów przemysłu, nauczycieli i urzędników, do wydanych ostatnio pamiętników młodych robotników i relacji ludzi kierujących naszymi wielkimi budowami. Ci, co bezpośrednio przykładają się do budowy Polski, jej imię przywołują rzadko, ale bez ironii i kpin. O patriotyzmie nie mówią też wprost, więcej piszą o mieszkaniach, zarobkach, ludziach, nauce, ale cały ich trud osobisty, poświęcenie, zawzięte przebijanie się, awanse, obywatelskość, zobowiązania produkcyjne, wynalazczość i usprawnienia techniczne, ofiarna praca w szkole i fabryce, w mieście i na wsi — o nie, te postawy nie wynikają z grubego li tylko materializmu, jedynie z chęci polepszenia sobie doli i uzyskania wyższych zarobków.

Kto by tylko poborami miesięcznymi i, jak to się mówi, bodźcami ekonomicznymi starał się wytłumaczyć te sprawy, ten skrzywdziłby całe powojenne pokolenie, jego bezinteresowność, zapał, romantyzm, jego niewątpliwy patriotyzm i wielką, dojrzałą obywatelskość. Wiemy już bowiem, że społeczność nasza dopracowała się z dawna idei nadrzędnej, porządkującej świat egoizmów jednostkowych, że taki, obywatelski kształt, ma biało-czerwona osnowa naszej przeszłości i teraźniejszości.

KONRAD STRZELEWICZ

WŁAŚCIWY CZŁOWIEK

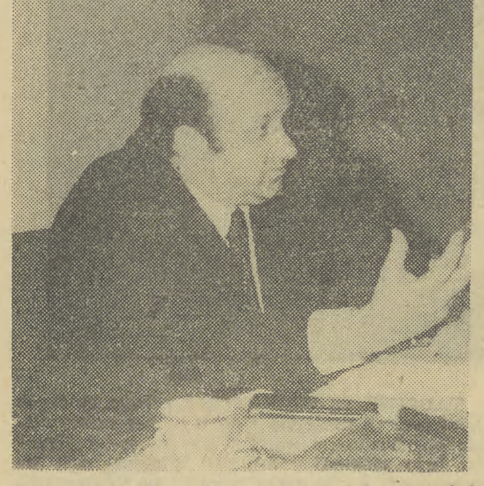

T. WALOSIK: *widzieć, kto rośnie, ułatwiać awans.*

każdego obywatela, ale o powodzeniu naszych narodowych zamierzeń decyduje w stopniu o wiele większym umiejętne obsadzanie stanowisk strategicznych. Znajdują się one w kręgu szczególnego zainteresowania partii i są objęte partyjną nomenklaturą.

ZBIGNIEW REGUCKI: *Czy to znaczy, że nie ma propozycji przypadkowych? Że nie działa kumoterstwo?*

TADEUSZ WALOSIK: Wyłowienie właściwych ludzi jest trudne. Trzeba widzieć, kto rośnie, trzeba pomóc najzdolniejszym, ułatwić drogę awansu...

HIERONIM KUBIAK: Właśnie! Czy prawda jest taka, że najlepsi na kierowniczych stanowiskach zgłaszają najlepszych? A może jest inaczej: może istnieje rywalizacja? Może w imię egoistycznie pojmowanego bezpieczeństwa hamuje się tu i ówdzie proces awansu najzdolniejszych, zamiast go pobudzać? Stąd pytanie: jak przełamujemy ów mechanizm egoizmu w praktyce?

ZBIGNIEW REGUCKI: *Na ile umiemy rozbudzić i ułatwić to, co się nazywa karierą? Na ile instancja stwarza warunki, by nie karierowiczostwo, ale kariera miała szansę spełnienia się?*

ADAM BAZAN: Na pewno mamy bardzo dobrą teorię polityki kadrowej. To mocny punkt programu partii. W praktyce jest gorzej. Łudzi się, kto sądzi, że wystarczy wiedzieć, co należy zrobić. Potrafimy wyspecyfikować błędy, ale to jeszcze nie wszystko. Wiemy, jakie sita musi przejść kandydat na kierownicze stanowisko. A mimo to bywają rozwiązania chybione. Czy istnieje walka o stanowiska? Teoretycznie tak być powinno. Tymczasem na wyższych szczeblach raczej obserwujemy uciekanie od stanowisk kierowniczych. Nie dają one wystarczającej rekompensaty ani moralnej, ani materialnej.

TADEUSZ WALOSIK: *Bo tu w grę wchodzą ludzie zdający sobie sprawę z ogromu ewentualnej odpowiedzialności i wielkości zadań.*

ADAM BAZAN: Czekanie, że ludzie sami się nam wysforują — to iluzja. Z praktyki wiem, z jakim trudem przez wiele tygodni — a nawet miesięcy — trzeba namawiać kandydata. Kto z bliska obserwuje pracę dyrektora, nie zazdrości mu samochodu i sekretarki.

HIERONIM KUBIAK: *Mamy więc takich, którzy nie nadają się, a chcą...*

ADAM BAZAN: Może na niższych szczeblach dowodzenia!

HIERONIM KUBIAK: *...i takich, którzy posiadają odpowiednie walory, ale nie chcą. Jakżeż to co mówimy o braku walki — kłóci się z odczuciem społecznym! Mówi się przecież, że taka walka się toczy, bo stanowisko poza obowiązkami daje i przywileje. Czy nie powinniśmy wobec tego inaczej rozmawiać ze społeczeństwem, dając rzeczywistą wiedzę o owych przywilejach? Dotrzeć do źródeł tych mitów i stereotypów myślenia trzeba, bo rzucają one cień na politykę kadrową.*

ADAM BAZAN: Opowiem anegdotę sprzed kilku lat. Otóż z okazji rocznicy urodzin Jana Matejki powstał problem: co napisać na szarfie? Rektorowi czy dyrektorowi ASP? Matejko był dyrektorem Akademii... Ale wydawało się organizatorom, że lepiej minąć się z prawdą, niż użyć słowa trochę... obraźliwego. Dyrektor nie cieszy się odpowiednim prestiżem społecznym.

ZBIGNIEW REGUCKI: *Co preferujecie Towarzyszu Bazan, jakie cechy kiedy macie obsadzić dyrektora np. w Oświęcimiu?*

ADAM BAZAN: Preferuję człowieka, a nie cechy, których jest taka masa. W polu widzenia znajduje się zwykle kilku. Zastanawiam się: ten czy ten? I w przypadku Oświęcimia to był akurat Adamus. Zdał egzamin, sprostał zadaniom.

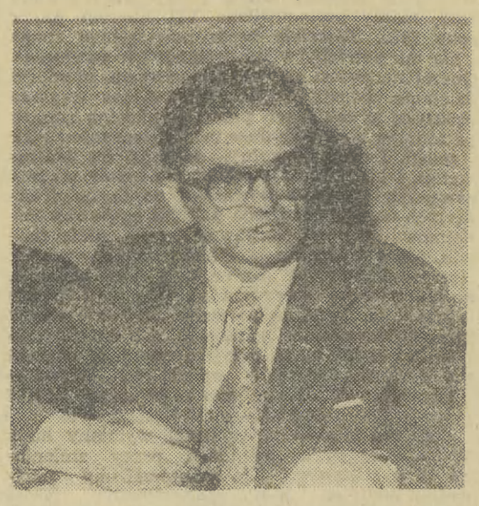

T. NOWICKI: *...stawiać nowe cele.*

ZBIGNIEW REGUCKI: *A czy nie ma takich sytuacji, że stawiamy na człowieka głównie dlatego, że będzie lojalny, zapewni spokój? Czy ten stereotyp ma jeszcze rację bytu?*

ADAM BAZAN: Absolutnie nie!

STANISŁAW MAŚLAK: *Z perspektywy powiatu sprawy wyglądają nieco inaczej. Niektórzy ludzie zdają sobie sprawę, że wiele problemów ich przerosło. Proszą więc o przeniesienie do lżejszej pracy. Niepokoi natomiast postawa ludzi przygotowanych do objęcia stanowiska, którzy nie garną się do tego. Natomiast słabsi od nich, przyjęliby ofertę, bo nie zdają sobie sprawy z odpowiedzialności. Występuje również zawiść ze strony ludzi o niezdrowych ambicjach, które nie mają pokrycia w ich rzeczywistych umiejętnościach. Społeczeństwo ceni dziś odważnych, prężnych, dynamicznych. Popiera ich zarówno w przedsiębiorstwach jak i na wsi.*

HIERONIM KUBIAK: Czy mechanizmy selekcji, których jest wiele, nie tworzą większych szans kandydatom bezkonfliktowym, to znaczy ludziom nijakim, ze złamanym charakterem, dobrym po trosze we wszystkim, to znaczy w niczym naprawdę? Czy nie gubimy w trakcie selekcji konfliktowych, czy w ich obrębie nie kryją się potencjalne możliwości znalezienia lepszych kierowników? Pomijam przypadki psychopatycznej konfliktowości...

ADAM BAZAN: *A kto rozsądzi, czy to już jest przypadek chorobliwy, czy nie? Kamienia prawdy w tej sprawie nie znajdziemy.*

STANISŁAW MAŚLAK: Jednej recepty rzeczywiście nie da się zastosować. Z kadrą trzeba pracować indywidualnie. Robimy to poprzez kolektywy w Komitecie Powiatowym, w gminach i organizacjach podstawowych. Idziemy w kierunku awansowania ludzi w obrębie danego zakładu pracy. Chodzi o to, żeby człowiek był znany środowisku i przyjęty przez nie.

ADAM BAZAN: *W tej sprawie też byłbym ostrożny w budowaniu uogólnień.*

A. BAZAN: *...ludzie rosną wolniej niż przemysł*

TADEUSZ WALOSIK: *Moim zdaniem nie może być w ogóle mowy o właściwej polityce kadrowej bez istnienia kadry rezerwowej, bez pracy z nią. To nie jest sprawa jednorazowego zarejestrowania danej osoby, to jest sprawa głębsza, wymagająca systematycznej obserwacji, opieki, powierzania coraz to odpowiedzialniejszych zadań. W wyniku okresowych ocen słabsi muszą odpaść, powinni zostać najlepsi i właśnie z nich, podkreślam to, z nich powinniśmy czerpać i już czerpiemy kandydatów na kierowników. To wyławianie najlepszych nie jest sprawą ani łatwą, ani też krótkotrwałą, wymaga olbrzymiej znajomości ludzi, kontaktu z nimi, obiektywnej i rzetelnej oceny. Szczególna rola przypada tutaj służbom kadrowym (pracownicy) jednostek gospodarczych, instytucji, które powinny być pełnowartościowymi pomocnikami kierowników.*

STANISŁAW MAŚLAK: Spodobała mi się metoda przygotowania rezerw kadrowych przez WZGS. Oni zmontowali w kilku powiatach grupy absolwentów Akademii Rolniczej i techni-

ZAKOPIAŃSKI DOBRY TON

Kiedyś, w latach które zwykliśmy nazywać międzywojennymi, do dobrego tonu należał wyjazd w okresie zimy do Zakopanego, a latem nad morze. Dzisiaj, chociaż czasy tak bardzo się zmieniły, pojęcia o „dobrym tonie" oparły się dziejowym zawieruchom. Pęka więc teraz Zakopane w swoich szwach, a tylko naiwni wyobrażać sobie mogą, że przebywający tam z całego kraju goście, to sami zapaleni i wytrwani narciarze. Dla wielu z nich pokonanie zwykłej, oślej łączki jest prawdziwym wyczynem. Sęk jednak w tym, że w Polsce oślich łączek naliczyć się można tysiące, Zakopane jest zaś tylko jedno. I tylko z Zakopanego wysłać można liczące się na towarzyskich „giełdach" kolorowe widokówki z okolicznościowymi pozdrowieniami...

Zakopiańska koniunktura napawa radością tubylców. Nie są to jednak bezinteresowne uczucia gospodarza szczęśliwego z napływu gości. Iluż ludzi kocha pieniądze! Miłość ta jest konkretna i łatwo przeliczalna. Jest to także często miłość bezwzględna. Sprytna i przebiegła.

✸

Sam o sobie mówi, że uprawia zawód „naganiacza". Praca dobrze płatna, chociaż wbrew pozorom nie taka znowu prosta. Pan Antoni dzień w dzień dyżuruje na zakopiańskim dworcu PKS-u. Ma swoich stałych klientów, którym dostarcza reflektantów „na pokoje". Oczywiście za odpowiednią prowizją pobieraną od właścicieli kwater. — *Najbardziej lubię sezon, gdyż właśnie w okresie zimy albo lata najłatwiej znaleźć „łebka". Każdy pokój pójdzie i ludzie są mi wdzięczni, że znalazłem im kwaterę. W sezonie zarabiam też nieporównanie więcej niż normalnie. Na swojej kartce mam adresy nawet pospolitych ruder. Wszystko i tak sprzedaję na pniu. Natomiast gdy sezon mija, trzeba dokonać odpowiedniej selekcji. Zakopane pustoszeje i zjawiają się tutaj ludzie, którzy lubią wygody. Wybierają, wybrzydzają. Trzeba oferować dobry standard, umiarkowane ceny za łóżko. Zresztą w czasie turystycznej „martwoty" wielu wczasowiczów ma wcześniej załatwione kwatery i wtedy bywa, że nawet w ciągu całego dnia nie udaje mi się złapać żadnego pasażera dalekobieżnego autobusu. To są jednak naturalne straty wkalkulowane w zawodowe ryzyko.*

Mam dobrą opinię u „gospodarzy". Jestem solidną firmą. Już po pierwszych zdaniach z „pacjentem" wiem, gdzie go mogę ulokować. Tak, aby „pacjent" i „gospodarz" byli zadowoleni. Bo widzi pan, wśród właścicieli, których obsługuję są tacy, których tylko interesują pieniądze. Inni natomiast stawiają wymagania. Nie chcą u siebie małych dzieci, żadnych piesków czy kotków. Najlepiej żeby byli młodzi a forsiaści zakochani. Tacy, to wiadomo, że tylko się kochają i niewiele im do tej miłości trzeba. Ze starszym pokoleniem jest natomiast kłopot. Emeryci są wybredni. Trudno im dogodzić. Na tych ostatnich rzucam się tylko wtedy gdy w interesie jest zupełna posucha. Tak jak i w przypadku rodziców z małymi dziećmi. Te pieluchy, nocniczki, płacze, krzyki po nocach. Maluchy powinny jeździć do Rabki a nie pod Giewont.

Pyta pan ile zarabiam? Po co to panu? Raz lepiej raz gorzej. Na tyle jednak dobrze, że nie narzekam. Zresztą przyzwyczaiłem się do fachu, znam wszystkie jego tajemnice i jest mi dobrze. Prawdopodobnie doczekam w „zawodzie" starości. Bo przecież nie wydaje mi się aby zagroziła mi hotelowa konkurencja. A Zakopane będzie ciągle popularne. Zakopane, proszę pana, wiadomo — to jest właśnie to...

✸

Propozycja jest prosta. Taksówkarz chętny do rozmowy, lecz jako człowiek interesu praktycznie pojmuje znaną zasadę, że czas to pieniądz.

— *Pan mnie da zarobić, ja dam panu. Kurs do Morskiego Oka i z powrotem, kawka w schronisku. Czasu na pogawędkę wiele, a taksomierz spokojnie będzie wystukiwał złotówki.* Jedziemy.

— *Kiedyś proszę pana to były czasy. Kursy — palce lizać. Jeździło się do Warszawy i nad morze, na Śląsk. Różnym dyrektorom nie uśmiechały się podróże pod Tatry i spod Tatr normalnymi środkami lokomocji. Samochodów prywatnych było nie za wiele i taksówka była w cenie. Brało się cały urlopowy majdan gościa i odstawiało do miejsca zamieszkania. Oczywiście na rachunek. Po co oni te rachunki brali, to już nie moja sprawa. Pasażer kazał zawsze dopisać do rachunku dwie albo trzy stówy, aby mi zapłacić dodatkowo za „pisarską" fatygę. No i byłem zadowolony. Ale urwało się i teraz jest zwykła taksówkowa szarzyzna.*

Kiedyś dorabiałem jeszcze trochę na boku. Miałem swoje układy w hotelach. Dostawałem cynki o zamówieniach dewizowców. Glancowałem swoją dryndę, a potem pokazywałem gościom uroki naszych gór. Płacili w „zielonych". Część odpalałem tym z hotelu. To był też dobry interes ale spalił. Kilku moich znajomków wyrzucili z pracy, na taksówki przesiedli się zwykli dorobkiewicze. Umiejętnie podbili ceny, pozałatwiali po swojemu i ci z recepcji nie chcieli już ze mną gadać. Wypadłem z obiegu.

Kulam się teraz tylko po Zakopanym. Czasem tylko wpadnie taki dobry kurs jak dzisiaj z panem. Najchętniej zaś to lubię jeździć w nocy. Gdy ludzi wyrzucają z nocnych knajp. Napiwki dobre się łapie, czasem też pijaka można trochę pocyganić. No ale potem przychodzi martwota. Niech pan tutaj przyjedzie gdy Zakopane opustoszeje. Wozi się wtedy baby z serkami, w kieszeni robi się pusto. Na szczęście w sezonie człowiek może się odkuć. I tylko dlatego kręcę tym kółkiem już tyle lat...

✸

To jest tzw. „prima sort". Tylko przedstawicielka tej grupy „dziewczynek" może liczyć na sukcesy w trakcie swoich podtarzańskich gościnnych występów. Zresztą moja rozmówczyni przyjeżdża tutaj od kilku lat łącząc pożyteczne z pięknem gór. Lubi „pracować", jednocześnie ciesząc serce urokiem zimowego pejzażu. Latem natomiast trasa jej wypraw wiedzie w nadmorskie okolice...

Inteligentna, świetnie prezentująca się dziewczyna. Jej towarzystwo przynosi blasku niejednemu panu.

— *Różnie się mówi o naszym „zawodzie". Zresztą nie twierdzę, że niesłusznie. Muszę się jednak zastrzec, że ja sama jestem trochę „zawodowcem" nietypowym. Nie uprawiam gry polegającej na krótkich, jednonocnych znajomościach. To mi zupełnie nie odpowiada. Nie dlatego, abym specjalnie przywiązywała się do swoich partnerów. Rzecz jednak w tym, że poniżałoby mnie „polowanie" każdego wieczoru na adoratora. Po prostu wiążę się na dłużej z wybrańcem. O takie sytuacje najprościej właśnie w takich miejscowościach jak Zakopane. Specyficzna atmosferka, wolnościowe zwyczaje urlopu, panowie pozbawieni kontroli rodziny i wścibskości znajomych. Mogę więc spędzać z partnerem dzień, jeździć na nartach, pójść do kawiarni czy na dansing. Łóżko jest tylko pewnym naturalnym dopełnieniem zimowego wypoczynku.*

Nie muszę chyba specjalnie podkreślać, że jestem dziewczyną drogą. Może nawet bardzo drogą. Nie każdego pana jest stać na to, aby się ze mną zaprzyjaźnić. Myliłby się jednak pan uważając, że interesują mnie tylko pieniądze. Sam porfel nie wystarczy, aby wejść ze mną w przyjazne układy. Partner musi być pod każdym względem interesujący. Taki, z którym można podyskutować, szampańsko się zabawić. To wcale nie jest zarozumiałość, ale wiem, że mam klasę. Takiej samej wymagam od panów, z którymi zawieram znajomości. Ponieważ mam takie, a nie inne kryteria, stać mnie na to, aby pedantycznie selekcjonować oferty. Niech pan uwierzy, mam ich dużo. Wprawdzie pan takiej w stosunku do mnie nie złożył wstępnie jednak muszę powiedzieć, że miałby pan szansę. Ale z drugiej strony... Pana portfel...

✸

Program pobytu wczasowicza w Zakopanem bez nocnych wypraw na dancing jest żadnym programem. Nic więc dziwnego, że knajpy wieczorami oblegane są przez tłum potencjalnych „zabawowiczów". Niestety, miejsc jest mniej niż chętnych. Koniunkturę wykorzystują portierzy brzydko zwani wykidajłami. Ale przecież im też się coś należy za to, że sterczą przy wejściowych drzwiach do późnych godzin nocnych.

Kelnerzy zaś narzekają. Z prawdziwym rozrzewnieniem wspominają dawne, wcale znowu nie tak odległe, czasy. Gdy alkohol przy zbiorowych stolikach lał się strumieniami, a pięćsetki fruwały w powietrzu niczym płatki śniegu. Teraz strugi trochę przyschły i chociaż do obiegu weszły „koperniki" wcale nie poprawiły pesymistycznych nastrojów panów w obowiązkowych smokingach.

— *Panie, nastały podłe czasy. Ludzie chcą się zabawić za jak najmniejsze pieniądze. Taki jeden i drugi marzy o tym aby się chwalić swoimi szaleństwami w knajpie skrzętnie chowając jednocześnie zaskórniaki. Bo co to za interes gdy gość puści za noc trzy stówy? Przy tych cenach?*

„Jeleni", co to stawiają dookoła nie licząc się z forsą też coraz mniej. Przecież to normalne dziadostwo gdy człowiek widzi jak goście wyjmują spod stolika przyniesioną ze sobą wódkę. Przepisy mówią, że tego robić nie wolno ale będę się to użerał z pijakami? Udaję, że wszystko w porządku i macham ręką. Dostaję potem przy rachunku dwie dychy napiwku za to, że mam „zły" wzrok.

Wiem, wiem, że krążą mity o kelnerskich zarobkach. Ale to tylko mity. Pewnie, że człowiek coś sobie do pensji dokombinuje, ale znowu nie tyle, jak to się ludziom powszechnie wydaje. Trzeba wszystko robić umiejętnie aby nie wpaść. Niech pan zostanie do końca dancingu i zobaczy co się będzie działo przy rachunkach. Sprawdzają na wszystkie strony. O każdą złotówkę by się kłócili. Naiwniacy. Kelner musi być mądry. Trzeba umiejętnie stwarzać pozory uczciwości. Gościa robi się tak, że on o tym nie wie. Tylko głupek ma za długi długopis. I tylko głupek w naszej branży wpada.

Praca kelnera jest coraz trudniejsza. Za nim ktoś coś o niej powie niech najpierw pobiega po rewirze. Zobaczy jakie to wielkie miody. Tak jak ja to robię od lat. I z każdym upływającym rokiem coraz więcej narzekam...

✸

Życie każdego „wczasowiska" jest podobne. Tworzy się podkultura, która rządzi się swoimi prawami. To, że prawa te są bezwzględne, jest prostą konsekwencją ludzkiej naiwności i źle pojmowanego „gestu". Ależ jakże się owego gestu pozbyć kiedy jest on nieodłącznym składnikiem „dobrego tonu"?

JANUSZ HAŃDEREK

— Wstań! Sędzia nie uznał tego gola.

— Kochanie, czy robisz coś z Kucharza Telewizyjnego?

Rysunki: „PARIS MATCH", „PRASA POLSKA".

Poproszono mnie o tekst do setnej „ŚRODY". Tematu nie podano. Więc postanowiłem — ponieważ do „ŚRODY" trafiłem onegdaj wprost z Radia — przypomnieć się Czytelnikom Magazynu rozmową z redaktorem naczelnym Jubilatki — Krakowskiej Rozgłośni PR, MARIANEM KANIEWSKIM. Jubileusz niech się jubileuszem odciska!

MNIEJ SŁÓW więcej MUZYKI?

— *Przegrywacie, dyrektorze, z telewizją... Polska jest obecnie bodaj jedynym państwem w Europie, w którym więcej jest zarejestrowanych odbiorników tv niż radiowych. A więc słuchacze odwracają się od Was...*

— Nieprawda, nie jest jeszcze tak źle. To tylko fałszywa statystyka. Gdyby ilość odbiorników badano nie według abonentów (bo przecież każdy z nich może mieć kilka aparatów), lecz według sprzedaży ZURT-u — mielibyśmy prawdziwe dane. I byłyby one korzystne dla nas.

— *Ale nie zaprzeczajcie, że rywalizacja między Wami istnieje.*

— Chyba i temu zaprzeczę. Gdybyście powiedzieli, że zmienia się sposób słuchania radia, to dopiero z tym mógłbym się zgodzić.

— *Jak się zmienia?*

— Następuje polaryzacja. Z jednej strony jesteśmy coraz częściej słuchani „na ćwierć ucha" — trochę jak katarynka, w trakcie wykonywania innych zajęć. Młodzież np. przy słuchaniu radia odrabia lekcje, w każdej taksówce gra radio. Na drugim końcu jest coraz liczniejsza rzesza „radiomanów", ludzi bardzo nam sympatycznych. To dla nich są programy stereofoniczne, to oni nagrywają z radia aktualne przeboje, to oni wreszcie, kiedy po postawieniu masztu w Głąbinie przestaliśmy retransmitować program I na UKF-ie, nadsyłali protesty. Po prostu nagrania z UKF-u są lepsze. Potwierdzają to trendy sprzedaży radioodbiorników. Największy popyt jest na tranzystory, które wszędzie można brać z sobą i... na radia najwyższej klasy, droższe nieraz od telewizora.

— *Co jest pomiędzy tymi dwiema grupami?*

— Nasi stali, wierni słuchacze. Często są to ludzie starsi wiekiem, mają dużo czasu, a nie zawsze stać ich na telewizor. Także ci, którzy po początkowym okresie zafascynowania telewizją, powrócili do nas. W tv nie ma prawie wyboru — w radiu jest on nieograniczony. No i wreszcie młodzież szkolna, dla której codziennie nadajemy wielogodzinny blok programów oświatowych.

— *Zapowiadano już nawet specjalny, IV program — tylko dla szkół.*

— Te plany odłożono o rok, gdyż w szkołach za mało jest jeszcze aparatów odbierających program na falach ultrakrótkich, a na nich miał być nadawany program IV.

— *Zgodziliśmy się, że zmienił się słuchacz radia. Czy program radiowy zmienił się również?*

— Oczywiście. Wielka dyskusja prasowa na ten temat wybuchła nawet dwa lata temu, gdy program I dostosowano do zamiłowań naszych najliczniejszych chyba teraz odbiorców — kierowców. Również program III, choć o wyższym poziomie literackim, z racji dużej ilości audycji muzycznych chętnie jest przez nich słuchany. Poza tym nadajemy 5 razy w tygodniu 2—3 godz. programu stereofonicznego, głównie muzyki.

— *Zmiany te można więc scharakteryzować: mniej słów, więcej muzyki.*

— Tak, choć nie rezygnujemy ze słowa. Chcemy nie tylko bawić, ale i uczyć. Stąd wzrasta waga słowa w radiu. Skoro go mniej ilościowo, wzrastać musi jego jakość. Musi po prostu celniej trafiać, być bardziej aktualne.

— *To chyba tylko teoria, bo w praktyce coraz więcej programu z „konserwy", czyli z wcześniej nagranej taśmy magnetofonowej. Już zdaje się tylko spikerzy zapowiadają „na żywo"?*

— No, są jeszcze bezpośrednie transmisje, np. sportowe. Ale to już tendencja ogólnoświatowa. Skoro chcemy mieć program technicznie również bez zarzutu, trzeba go przygotować w spokoju i w odpowiednich warunkach. Przecież nagranie 3-minutowej piosenki trwa w studio nieraz godzinę i dłużej.

— *A jak długo trwało nagrywanie hejnału z Wieży Mariackiej?*

— O, hejnał — tak jak i sygnał czasu — transmitujemy zawsze „na żywo", bezpośrednio z wieży. Dlatego zdarza się, że trębacz czasem zafałszuje. Mamy co prawda również hejnał nagrany na taśmę, ale wyłącznie na wypadek jakiejś — odpukać — awarii.

— *Oby ich było jak najmniej. Dziękuję za rozmowę.*

MARIAN SZULC

Z prawej strony — niecka suchego doku, w której powstaje kolejny 105-tysięcznik, z lewej olbrzymi plac budowy z rosnącymi nań fundamentami torowisk i bocznych ścian drugiego suchego doku. Betonowe pasma biegnące w stronę basenu wyznaczają rozmiary rosnącej w Gdyni wielkiej inwestycji morskiej, którą w stoczniowej gwarze określa się potocznie skrótem SD-II. Po budowie oprowadza mnie inż. Oskar Wilski. Słucham uważnie jego wyjaśnień. Suchy dok —w największym uproszczeniu — to olbrzymia komora, w której buduje się statek. Gdy gotowy jest jego kadłub, komorę napełnia się wodą i po otwarciu bramy — wyprowadza przy pomocy holowników do basenu stoczniowego.

Ta dziecinnie prosta funkcja suchego doku nie oznacza jednak, że jest on równie łatwy w budowie czy też w eksploatacji. *Sporo doświadczeń* — mówi inż. Wilski — *dał nam pierwszy w polskim okrętownictwie suchy dok zbudowany w gazowiec w 1976 r. Batalia o czas* — czytaj, o duże pieniądze — podyktowała nam konieczność skorzystania z usług wyspecjalizowanych przedsiębiorstw zagranicznych. Generalnym wykonawcą niecki suchego doku jest szwedzka firma Skanska Cementgjuteriet — ta sama, która zbudowała w Warszawie hotel „Forum". Rozmiary doku (380 m długości, 72 m szerokości, 8 m głębokości) umożliwią budowę statków o nośności 200 tys. ton, a w szczególnych przypadkach — przy zastosowaniu tzw. metody połówkowej — nawet 400 tys. ton. Sposobimy się więc do budowy największych statków, jakie tylko mogą wejść na Bałtyk. W tym właśnie będzie tkwił kolejny ważki atut polskiego okrętownictwa.

Szwedzi, którzy zgodnie z powszechną opinią imponują Gdyni doskonałą organizacją robót, skupiają obecnie wysiłki na najtrudniejszym chyba wycinku robót. Tworzą odpowiedni system zabezpieczeń przed działaniem wód artezyjskich, które w istniejącym stanie zagrażały-

SUCHY DOK — PO SZWEDZKU

1963 r. Lecz jeden taki obiekt, jak na producenta statków, który liczy się w światowym budownictwie okrętowym i zamierza nadal umacniać swoją pozycję — nie wystarcza. Mogą wszak stawiać dziś czoło konkurencji przede wszystkim ci, którzy dysponują potencjałem stoczniowym, przystosowanym do budowy wielkich, skomplikowanych technicznie statków, montowanych metodami sekcyjnymi i wielkoblokowymi. Wystarczy powiedzieć, że dla zrealizowania jednego tylko kontraktu pomiędzy Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi trzeba będzie 40 statków do przewozu gazu w stanie skroplonym w temperaturze 160 st. poniżej zera. By spełnić te niesłychanie trudne wymagania, okrętowcy muszą stosować „kosmiczną" technikę. Mało w tych słowach przesady, bowiem przy rozwiązywaniu problemów materiałowych i technologicznych izolacji kulistych zbiorników do skroplonego gazu, skandynawscy stoczniowcy skorzystali bezpośrednio z doświadczeń programu „Apollo", zaś do obliczeń wytrzymałościowych zbiorników i ich zamocowania — z programów obliczeniowych NASA.

✶

Nie dość więc na tym, że potrzebny jest drugi suchy dok w gdyńskiej stoczni im. Komuny Paryskiej, musi on wszakże powstać jak najszybciej — w tym bowiem tkwi nasza wielka szansa znalezienia się w bardzo nielicznej jeszcze w świecie grupie producentów statków-gazowców. Suchy dok w Gdyni ma przyjąć pierwszy taki by niecce doku. Dlatego w warstwę iłu znajdującą się pod przyszłym dnem suchego doku, wprowadza się pod ciśnieniem odpowiednio dobrane składniki (jest to metoda nie stosowana dotąd w Polsce) aby uszczelnić, uodpornić warstwę iłu na przepuszczanie wody. Z chwilą zakończenia tego niełatwego zabiegu, co ma nastąpić w marcu, przystąpi się do drążenia niecki doku.

★

Ale dok, to nie tylko czasza niecki. Muszą obsługiwać ją dźwigi, które przenosić będą sekcje lub bloki statków z terenu prefabrykacji w miejsce montażu statku. Dostawcą dźwigów będzie dla odmiany fińska firma „Kone OY", w której kupiliśmy 5 żurawi o sile 150 ton, dwa 20-tonowe i gigantyczną suwnicę bramową — największe tego typu urządzenie w kraju — o udźwigu 900 ton i rozpiętości 153 m.

Drugi suchy dok stanie w dwa lata. Gdyńscy stoczniowcy przygotowują się w tym czasie do budowy wspomnianych gazowców. Odbywają się w tej sprawie wzajemne wizyty, wspólne narady i sympozja z inżynierami norweskimi. Gazowce powstawać będą bowiem w Gdyni w oparciu o kooperację z Norwegią.

Nowy suchy dok w Gdyni nie będzie ostatnim w polskim przemyśle okrętowym. Do budowy następnych przymierzają się — Gdańsk i Szczecin. Postawiliśmy przecież na okręty...

TADEUSZ STEC

NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

ków (10—20 osób). I ci ludzie w ciągu 2 lat przechodzą przez wszystkie stanowiska pracy. Dopiero po praktyce w każdym dziale zdają egzamin przed podjęciem pracy właściwej. Wykształcenie zawodowe zostaje uzupełnione o praktykę.

W sprawie protekcjonizmu... Myślę, że w zasadzie został on zlikwidowany. Pod naporem wielu ludzi brało się kiedyś człowieka, który nie odpowiadał stanowisku. Wepchnięty na nie, wegetował przez jakiś czas i niechlubnie odchodził...

TADEUSZ WALOSIK: **Czy z faktu, że polityka kadrowa uległa tak generalnej poprawie, wynika, że w poszczególnych zakładach protekcjonizm nie występuje? Że nie popiera się swoich, a równocześnie nie najlepszych? Temu się nie da w sposób absolutny zaprzeczyć. Ale pragnę oświadczyć, że gdybyśmy znali takie przypadki, stanowczo wystąpimy przeciw.**

ADAM BAZAN: **Warunki dla protekcjonizmu są tam zwłaszcza, gdzie ocena kierownika jest niewymierna. Tam gdzie jego pracę da się wymierzyć, nikt nie zaryzykuje.**

TADEUSZ NOWICKI: *Świadomość społeczna kształtuje się zawsze z opóźnieniem w stosunku do faktycznego stanu rzeczy. W gruncie rzeczy mamy sytuację lepszą, niż ludzie sądzą. Gotów jestem spierać się do świtu, że postęp jest bardzo wyraźny, zwłaszcza w doborze kadr wyższego szczebla.*

HIERONIM KUBIAK: Jeżeli społeczeństwo sądzi, że jest gorzej niż jest — to oznacza, że źle funkcjonuje mechanizm komunikacji ze społeczeństwem. Zakłócenia są tym groźniejsze, im bardziej intencje władz są zbieżne z obywatelskimi oczekiwaniami. Trzeba więc z troską pytać o nastrój społeczny wokół polityki kadrowej. Ten nastrój w znacznym stopniu jest uwarunkowany jawnością decyzji personalnych. Na ile k r y t e r i a d e c y z j i — a nie tylko same decyzje — są podawane do wiadomości opinii publicznej? I jeszcze jedno: poza jawnością, na nastroje społeczne wpływa kultura odwoływania ludzi. Jak jest obecnie z tą kulturą odchodzenia?

STANISŁAW MAŚLAK: *Inaczej rozstajemy się z człowiekiem skompromitowanym, inaczej z wysłużonym...*

TADEUSZ WALOSIK: **Ale prawdą jest, że** w pełni doskonałego modelu rozstawania się z ludźmi zasłużonymi nie mamy. A tymczasem nie jest to obojętne np. majstrowi, kiedy ustępuje miejsca po sześćdziesiątce młodszemu, czy w sposób należyty, godny, z uznaniem zasług go żegnamy... Oddziałujemy obecnie, by tak to wyglądało. W przypadku kierowników jednostek, moim zdaniem — warto energiczniej podjąć sprawę wykorzystania tych ludzi jako doradców, konsultantów. Przecież ci ludzie posiadają olbrzymi zasób doświadczenia, umiejętności rozwiązywania spraw ludzkich i z tego rezygnować nam nie wolno.

TADEUSZ NOWICKI: Chciałbym powrócić do pytania: kiedy i kto może zostać szefem? Myślę, że powinien nim być ten, **kto potrafi organizować pracę zespołu oraz stawiać przed nim nowe kolejne cele usprawniające jego funkcjonowanie.** Nie powinniśmy natomiast forsować parametrów wiekowych. Praktyka potwierdza, że mogą być dobrymi szefami nawet ludzie poniżej trzydziestki, jak i ci z pogranicza wieku emerytalnego. Prawdą natomiast jest, że **wyzwalanie inwencji zespołu, wskazywanie postępowych celów, własny udział w tworzeniu śmiałych metod działania — wiąże się z dynamicznym podejściem do życia.**

S. MAŚLAK: *...społeczeństwo ceni odważnych i prężnych*

TADEUSZ WALOSIK: *Innymi słowy: wtedy kiedy jest się w najwyższej formie gwarantującej wykonanie zadań, kiedy ma się już i doświadczenie i wiedzę — odpowiednie do danego stanowiska — wtedy trzeba być szefem.*

HIERONIM KUBIAK: Zespół cech zależy od zadań instytucji, którą się ma kierować. I od ludzi, którymi się kieruje. Kierownik to jest ktoś **wobec zadań.** Ale i ktoś **wobec ludzi.** Trzeba pytać: do czego **tym** ludziom jest potrzebny **ten** kierownik? Czy umie wyrazić niepokoje zespołu, jego dążenia, racje? I trzeba wymagać, by stanowił on wzór osobowy dla innych.

TADEUSZ WALOSIK: **To ważne, boć przecież kierownik swoim postępowaniem buduje (lub osłabia) autorytet partii. I my — z kolei powinniśmy dbać o jego autorytet. Odgrywa to bardzo istotną rolę we właściwym kierowaniu zakładem, w budowaniu prawidłowych stosunków międzyludzkich.**

ZBIGNIEW REGUCKI: Czy w ocenach kadry kierowniczej nie funkcjonuje takie zjawisko, że jeden incydent, jedno niepowodzenie przekreśla wieloletni dorobek człowieka?

ADAM BAZAN: *Sądzę że nie. Chciałbym zwrócić uwagę, że po 30 latach mamy z czego czerpać. Pierwszy raz w historii mamy tak liczną kadrę. Ale wyższe szczeble kierownicze wymagają umiejętności szczególnych. A wiadomo, że ludzie rosną wolniej niż przemysł. Dostrzec w tej masie gotowego dyrektora jest trudno. Musimy ich przygotowywać.*

HIERONIM KUBIAK: A więc, czy dyrektorzy to samorodki? Czy też trzeba ich kształcić?

ADAM OGORZAŁEK: *A czy można wykształcić dyrektora? Czy Towarzyszy tu obecnych ukształtowała uczelnia?*

STANISŁAW MAŚLAK: **Ja szedłem inną** drogą. Najpierw otrzymywałem zadania, później douczałem się, już w trakcie pracy. Ale dziś jest inaczej. Żeby kierować procesami produkcyjnymi trzeba znać motywy działania człowieka. Poza umiejętnością samokontroli, nawiązywania kontaktów, poza właściwą postawą moralną i polityczną, trzeba mieć przygotowanie fachowe.

HIERONIM KUBIAK: *Co to jest szkoła wyższa? Tylko kształcenie? Czy także umiejętność poruszania się w społeczeństwie? A może wszystko razem: cała atmosfera życia politycznego, organizacje społeczne...*

H. KUBIAK: *...czy umie wyrazić niepokoje zespołu, jego dążenia i racje?*

ZBIGNIEW REGUCKI: 10 lat temu mówiłeś trafnie o „drugim indeksie", który zdobywa się aktywnością w uczelnianych organizacjach... Praktyka dowodzi, że człowiek sprawdza się, jeżeli wcześnie przyswoił sobie umiejętność współżycia społecznego...

HIERONIM KUBIAK: *Pod warunkiem, że owa umiejętność nie oznacza konformizmu.*

TADEUSZ NOWICKI: Fakt, że mamy nowe kadry nie oznacza, że w sferze wymagań ideowych stan obecny może zadowalać. Stara formuła „lojalny wobec władzy" — już nie wystarcza. Dzisiaj potrzeba ludzi czynnie zmieniających rzeczywistość w zgodzie z programem partii.

TADEUSZ WALOSIK: *Dokształcanie kadr jest stałą koniecznością. Wiadomo, że zarówno przy KC PZPR jak i przy Urzędzie Rady Ministrów działają odpowiednie instytuty. Są i inne resortowe formy dokształcania zawodowego. Dla potrzeb naszego regionu przy Akademii Ekonomicznej powołano przed dwoma laty z inicjatywy Egzekutywy KW — Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych. Studium prowadzi — jak do tej pory — dwa kierunki, a mianowicie: metody zarządzania i ekonomika pracy oraz polityki społecznej. Kierowane są tam zarówno osoby, które już pełnią odpowiedzialne funkcje kierownicze, jak i te, które są w kadrze rezerwowej. Oprócz tego kierownicy jednostek gospodarczych i instytucji uczestniczą w wielokierunkowym szkoleniu politycznym, w tym w szczególności są słuchaczami WUML.*

ZBIGNIEW REGUCKI: *Czy Towarzysze, zamiast podsumowania tej dyskusji, zechcą dopowiedzieć coś, co wydaje się Wam ważne?*

TADEUSZ NOWICKI: **Widać optymistyczną tendencję porządkowania gospodarki kadrami, choć stan aktualny na wielu poziomach nie może jeszcze zadowalać. Czeka nas zejście z tą problematyką do POP, eliminowanie niemądrego protekcjonizmu, kumoterstwa, napięć.**

HIERONIM KUBIAK: Stając się społeczeństwem przemysłowym, dopiero się uczymy, do czego są nam potrzebni kierownicy i jacy mają oni być. Zmiana atmosfery wokół kierowników to jest także w ogromnym stopniu zmiana ogólnej kultury społecznej.

Każdy rok przynosił nowe tragedie; otwórzmy „Księgę" na 1912:

„Dn. 14 sierpnia do biura Tow. Tatrzańskiego przyszedł służący z Jaszczurówki i oznajmił, że lokatorka willi „Leontynówka" w Jaszczurówce, wyszedłszy na wycieczkę jeszcze dn. 6/VIII z zamiarem przejścia przez Polski Grzebień, dotychczas nie powróciła. Podał nazwisko — Eugenia Zielińska — i rysopis: blondynka, szczupła, w okularach, bluzka szara, trzewiki turystyczne kute, kapelusz panama, laska alpejska. Panna Zielińska miała przenocować w Śląskim schronisku, po czym tą samą drogą powrócić". Po sprawdzeniu tych informacji okazało się, że poszukiwana istotnie nocowała w schronisku w Dolinie Wielickiej skąd wybrała się na Rysy. Również i na Rysach w puszce znaleziono jej bilet wizytowy Wszystko więc wskazywało, że będąca po raz pierwszy w Tatrach ponad czterdziestoletnia nauczycielka muzyki z Warszawy („odznaczała się pewną ekscentrycznością i samodzielnością") zginęła schodząc z Rysów na stronę polską.

Rzeczywiście ratownicy odnaleźli jej zwłoki dnia 22 sierpnia. I znów Zaruski w pozycji „wynik ostateczny" napisać musiał: *Eugenia Zielińska, schodząc z Rysów, zgubiła ścieżkę, a dostawszy się na ściany Buli, spadającej ku Czarnemu Stawowi* (Buli pod Rysami — mj), *spadła z wysokości ok. 200 m i poniosła śmierć na miejscu. Głowa strzaskana, ręce połamane, mózg i kawałki czaszki zalegały żleb na przestrzeni 30 m.*

Przez blisko dwadzieścia pięć lat w rejonie opisywanym przez nas nie działo się nic tak poważnego, co znalazłoby swe odbicie w ratowniczej kronice. Następna notatka pochodzi dopiero z dnia 15 czerwca 1936 roku.

Dwoje turystów z Bielska, Alfred Kwaśny z towarzyszką mimo wczesnej pory i dużego zaśnieżenia wybrało się ze schroniska chcąc osiągnąć Rysy. Po zlodowaciałym śniegu szło im się z trudem, mężczyzna zapewne wyrąbywał stopnie uderzając czubkiem buta co zajmowało czas. Na początku grzędy A. Kwaśny zaproponował towarzyszce aby zaczekała tu na niego, a on tymczasem sam szybko osiągnie szczyt i zejdzie do niej tą samą trasą. Kobieta czekała długo, aż w końcu „przeraźliwie zziębnięta usiłowała zejść po śniegu do schroniska — w momencie tym prawie, że do stóp jej zleciał A. Kwaśny, który po kilku minutach skonał na jej rękach". Nie wiadomo czy odpadł w wejściu a czy też zdołał osiągnąć wierzchołek i pośliznął się na stwardniałym śniegu pokrywającym grzędę już schodząc do swej towarzyszki.

Zapomniane tragedie — MICHAŁ JAGIEŁŁO

RYSY (2)

Zszokowaną kobietę „wciśniętą w bruzdę starej lawiny", nie reagującą nawet na nawoływania, ratownicy odnaleźli nocą i sprowadzili do schroniska.

Los E. Zielińskiej, która spadła ze skał Buli pod Rysami o mało co byłyby podzieliły trzy panie. Schodząc z Rysów zgubiły one ścieżkę i zeszły w uskok Buli. Przesiedziały tam noc, a rano dwie z nich zeszły „spadając, raniąc się i tłukąc wielokrotnie" — zdołały jednak dotrzeć do schroniska i zawiadomić pogotowie. Trzecią turystkę „w stanie wyczerpania lecz bez ran i uszkodzeń cielesnych" wydobyto szczęśliwie z opresji.

Dodajmy, że było to pod koniec maja 1947 roku, a więc w okresie absolutnie nie nadającym się na wysokogórskie wycieczki tego typu co wejście na Rysy. Również i późna jesień nie jest dobrą porą dla wędrówek eksponowaną i mozolną percią na najwyższy nasz szczyt. Nie trzeba zresztą listopada, aby śnieg zaskoczył turystę, tak jak to przytrafiło się dwu mężczyznom dnia 12 września 1957 roku. Wyszli ze schroniska na szczyt w piękną pogodę i nie potrafili już z niego samodzielnie zejść — w międzyczasie bowiem spadł śnieg i znacznie się oziębiło. Ratownicy musieli ich sprowadzać z zastosowaniem asekuracji.

Pamiętam podobne zdarzenie. W połowie października 1968 r. dwu młodych turystów poszło normalną trasą na Rysy. Przy zejściu na grzędzie zastała ich noc, nie mając latarek i bojąc się, że pobłądzą postanowili poczekać do rana. W nocy jednak oziębiło się i zaczął padać śnieg. Jeden z nich będąc w gumowych butach (!) odmroził stopy i nie był w stanie zejść po zaśnieżonej i zalodzonej ścieżce. Jego kolega dotarł rano do schroniska zawiadamiając pogotowie. Wyruszyliśmy paroosobową ekipą zapadając się miejscami po kolana w śnieżnych zaspach i kocimi ruchami wspinając się wstyd to przyznać — z użyciem liny — na najnormalniejszej przecież turystycznej drodze. Turysta, zsiniały trząsł się z zimna, gumiaczki-lakierki opinały stopy, aż widać było kształt palców. — Dlaczego nie krzyczeliście w nocy? — Wołaliśmy, ale wiał wiatr więc pewno dlatego nikt nas nie słyszał. — Nie mogłeś ubrać lepszych butów, w gumiakach nie chodzi się po Tatrach. — Dobre są, nie przemakają. — Pokaż no chłopie stopy. Rozcieraliśmy. Nie było tak znów źle, pewno tańczył całą noc bo inaczej postradałby paluchy. — A o której wyszliście wczoraj ze schroniska — pytam go ot tak, żeby coś powiedzieć. — O której? Bo ja wiem, po południu, chyba o drugiej. — To nie wiecie, że należy wychodzić wcześnie... — Eee tam — macha lekceważąco ręką i próbuje kuśtykać asekurowany liną. W chwilę potem, któryś z nas pośliznął się i wyrżnął tyłkiem o kamień. — O — pokazuje go palcem nasz zwolennik gumiaczków — takie ma grube buty i też się przewraca. — Nie gadaj tyle — z pozycji siły kończymy dyskusję z sadzlornym chłopakiem. — W gumiakach chodzić nie wolno, gadać też, co za ludzie?!

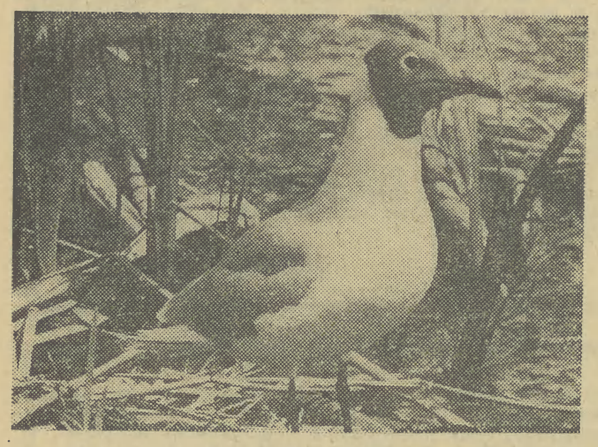

ZWIERZĘTA Włodzimierza Puchalskiego

...prezentowane są aktualnie w przepięknej galerii Związku Polskich Artystów Fotografików w Krakowie przy ul. Anny 3. Wystawa ma charakter jubileuszowy, związana jest z 50-leciem pracy twórczej jednego z najpopularniejszych fotografików świata. Włodzimierz Puchalski prezentuje 200 fotogramów urzekających oryginalnością i autentyzmem. (ls)

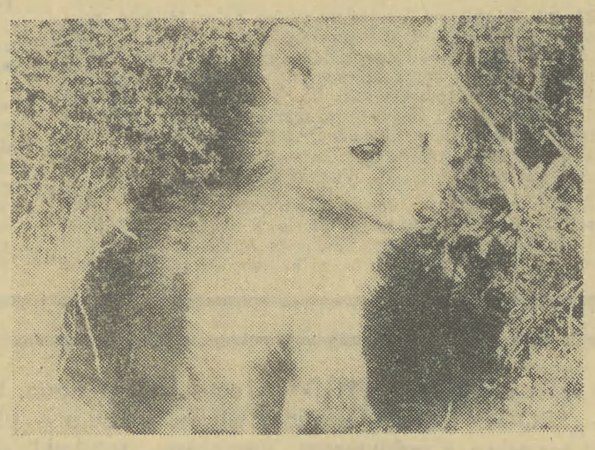

korespondencja

OFERTA ZA 10 TYSIĘCY

Podziwiam Was, dziennikarzy. Podziwiam Was za Wasze przekonanie o słuszności, za zdecydowanie w braniu tematu przysłowiowego byka za rogi. Za odwagę w ocenianiu ludzkich postaw. Nie umiałbym być dziennikarzem.

Kiedy czytam Wasze artykuły, wydaje mi się, że Wasz świat ma tylko dwie barwy: czarną i białą. Dla mnie ma przebogaty rejestr szarości.

Przypadkiem słyszałem o sprawie, której Wasza „Gazeta" nadała tytuł „Oferta za 10 tysięcy". Podobno z propozycją łapówki bohater reportażu nie miał nic wspólnego — z tekstu wynikałoby, że tak. Czy dziennikarz JEST PEWNY, że ma rację? Podobno listy obecności, które wykazać by mogły fałsz, lub prawdę wypowiedzi kierownika przeleżały się w archiwum nie sprawdzone. Czy to możliwe? Podobno kilku pracowników wyrażało się o swoim zwierzchniku bardzo pochlebnie — dziennikarz o tym nie wspomniał. Kierownik Banaś także ma Krzyż Zasługi — o tym ani słowa. Nie, nie mógłbym być dziennikarzem.

A. G. (nazwisko i adres znane redakcji)

MOJA NAJTRUDNIEJSZA DECYZJA

Przeczytałam opowieść pana Zbigniewa Bielasa, pracownika Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie kilkakrotnie. Jednego nie umiałam zrozumieć. Ten człowiek odszedł z lasu dla pieniędzy. Tak, wiem, miał rodzinę, obowiązki, kłopoty. Wybierał los nie tylko dla siebie, także dla swoich najbliższych. Wielu jednak pracowało w równie ciężkich jak on warunkach, a jednak zostało...

Może to z mojej strony ucieczka od życia (choć nie jestem wcale o tym przekonana), ale pobyt i praca w lesie, wśród przyrody jest moim najsilniejszym marzeniem. Nie znoszę zatłoczonych, smrodliwych miast, w których ludzie nienawidzą się nawzajem, przeszkadzają sobie. Nie cierpię pogoni za pieniądzem, pośpiechu w jakim żyją mieszkańcy wielkiego miasta. Zupełnie jakby wiecznie się spieszyli na pociąg i ani rusz nie mogli zdążyć! Chciałabym spędzić życie w miejscu, gdzie czas płynie wolno, gdzie znajdzie się miejsce na refleksję nad mijającymi i przyszłymi chwilami, gdzie człowiek — każdy człowiek — jest mile widzianym gościem przynoszącym wieści ze świata.

Jestem niestety dziewczyną. Nie wiem, i nie mam jeszcze odwagi dowiedzieć się, czy moja płeć wyklucza, czy nie, zawód leśnika. Bardzo boję się, że spotka mnie rozczarowanie. To znaczy — bałam się. Tekst, który ukazał się w Waszej „Gazecie" w szczególny sposób pobudził mnie do działania. Człowiek, który odszedł z lasu oburzył mnie. Spytałam siebie, czy ja robię wszystko, żeby do mojego wymarzonego lasu trafić. Sama sobie musiałam odpowiedzieć, że nie. Podejmuję decyzję — dość marzeń. Najwyższy czas wprowadzić je w czyn.

ANNA ZALEWSKA
uczennica LO, Kraków

„BIERZCIE BARI"

Przesyłamy na Wasze ręce podziękowanie jak i wyrazy uznania dla redaktora Janusza Roszki, za zdecydowane, społeczne, nieustępliwe stanowisko w jego dwóch felietonach „trzygroszowych" o barze GS w Zabierzowie.

Odwaga, wybitny talent i celność satyry cechują pióro red. Roszki. Komitet potwierdza także typowość i prawdziwość wszystkich spostrzeżeń autora. Najwyższy czas zmienić politykę gastronomiczną wsi, zlikwidować co najmniej połowę koncesji, nie wydawać nowych, podporządkować gastronomię polityce kulturalnej, a nie odwrotnie.

Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy
Przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego
dr W. MARCINKOWSKI
Przewodniczący Oddziału Miejskiego
doc. dr hab. E. LUCHTER

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GK" Nr 4

Przed paroma dniami pod adresem „Kroniki" wpłynął niezwykle miły i zaskakujący list, którego zasadniczy fragment brzmi:

„Bez względu na środowiskowy przekrój Klubu Obecnych jesteśmy skłonni złożyć ofertę patronatu nad tą ze wszech miar godną poparcia inicjatywą. Trudno nam w tej chwili określić formy tego patronatu, bowiem wszystko zależy od decyzji i propozycji samego Klubu". Ponadto Autorzy listu deklarują pomoc organizacyjną i finansową w plenerowych zjazdach gwiaździstych, spotkaniach Klubu, dają gościnę członkom Klubu na Konfrontacjach Ruchu Artystycznego Młodzieży (KRAM-75 — dwutygodniowy obóz w Myślcu nad Popradem w miesiącu lipcu), proponują wydanie specjalnego znaczka Obecnych.

Pismo podpisali — przewodniczący ZW ZSMW **Władysław Plewniak** i wiceprzewodniczący — **Leszek Leśniak.**

Serdecznie za ten wspaniały gest dziękujemy i od dziś wielce sobie chwalimy współpracę i patronat Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. O patronackich przedsięwzięciach będziemy Czytelników „Kroniki" informować w miarę konkretyzowania się tej idei.

KLUB OBECNYCH

Pora najwyższa, abyśmy zaczęli się poznawać i „tytuły" (zaś przede wszystkim obowiązki) Obecnych rozdzielać. I oto moment historyczny — Klub Obecnych (a więc młodych ludzi aktywnych w swym środowisku, we współczesności, nonkonformistów) zaczyna istnieć rzeczywiście, bowiem znaleźliśmy wielu przyjaciół, których akces (a głównie — postawa) o tym niepisanym, „nielegitymacyjnym" członkostwie decyduje. Oto pierwsza czwórka obecnych: **Władysław Kuźmierczyk** — działacz kulturalny i sportowy, założyciel i kierownik Kabaretu „Podskale" z podkrakowskich Zielonek, **Józef Fraś** — najmłodszy radny WRN, rolnik z Wieprza w powiecie wadowickim; **Eugeniusz Molski** — pedagog, artysta malarz, inicjator galerii „Fakt" w Nowym Wiśniczu w powiecie bocheńskim; **Stanisława Czajka** — dziewczyna z Gorców, laureatka kilku bodaj olimpiad wiedzy rolniczej, działaczka kultury z Ochotnicy w powiecie nowotarskim. Serdecznie w Klubie witam! Kolejni nasi klubowi przyjaciele — w następnych „Kronikach".

INTELIGENTNI SIĘ NIE NUDZĄ

Dwie sąsiednie wsie w powiecie nowosądeckim — Mszalnica i Mystków i... dwa teatry istniejące przy kołach ZSMW. Mystkowski teatr „Zero" wystawił w sumie (razem z byłym Mystkowskim Teatrem Amatorskim) 32 sztuki. Animatorem tej teatralnej pasji Mystkowa jest **Karol Poręba.** Ostatnia premiera — „Portki" Józefa Pitoraka. „Zero" ściśle współpracuje z mszalnicką „Jutrzenką", a ponadto opiekuje się dziecięcym zespołem wokalno-muzycznym.

Okres zimowy sprzyja inicjatywom — to fakt. W listach, które piszecie do „Kroniki", mówicie jednak o wielu trudnościach ograniczających Wasze działania. Bardzo często tą barierą jest postawa samego środowiska, jego obojętność, myślenie kategoriami prywatnego interesu. Trudna sprawa. Myślę, że w takich przypadkach jedynie konsekwencja i upór Waszej pracy pomogą Wam wygrać. Gorzej się dzieje, gdy spotykacie się z obojętnością... władzy. Otrzymałem na przykład bardzo obszerny list od Mariana Zalewskiego ze Sterkowca w powiecie brzeskim. Akurat tak się składa, że dobrze znam środowisko młodzieżowe tej wsi i gminy Szczepanów. Przed trzema laty byłem świadkiem — mówiąc dziennikarskim językiem — „brania przez młodych wsi w swoje ręce". Jedną z inicjatyw Koła ZSMW było stworzenie Klubu „Ruch". Jak pisze Marian — w wyremontowanych wtedy lokalach dziś obok Klubu mieści się również Gminny Ośrodek Kultury. Nie wnikając w szczegóły, chciałbym zwrócić uwagę władz powiatowych w Brzesku na wciąż nie rozwiązany problem budowy Domu Kultury w Sterkowcu, co łączy się z eksmisją GOK-u i Klubu z zajmowanych dotąd lokali (w związku z propozycją założenia przedszkola). Rozumiem potrzebę — ale sądzę, że nie można w tym przypadku podejmować decyzji kosztem kultury.

O innych sprawach krótko. Studenci aktualnie wracają do Krakowa. Gratuluję zdanych egzaminów. Przed nowym semestrem życzę sił i najprzyjemniejszych kontaktów z nauką. Równocześnie informuję, iż przy Politechnice Krakowskiej powstaje bardzo oryginalny zespół artystyczny, przygotowujący wielkie widowiska historyczne — „Grunwald" i „Racławice". Liczbę wiejskich kabaretów powiększył ostatnio nowo powstały kabaret w Skomielnej Białej.

BOGACTWO NASZEGO REGIONU

Maria z Krakowa, fotografowana przez Wacka Klaga we Frydmanie (tam, gdzie Białka wpada do Dunajca).

POCZTA KLUBU

Nie wiem, skąd się bierze u wielu piszących do „Kroniki" przekonanie, że nie odpowiem na ich listy. Oświadczam tedy — żaden list nie pozostanie bez odpowiedzi. Już w jednym z najbliższych numerów „Kroniki" otworzymy rubrykę debiutów, w której ukażą się Wasze wiersze, rysunki i fotografie. Oczywiście, musicie się liczyć z faktem, że będziemy wybierać propozycje najlepsze, a także oceniać i dyskutować na temat nadesłanych prac. Na wiele listów postaram się odpowiadać osobiście.

A oto pierwsza porcja korespondencji.

Jurek Armata, student UJ, przysłał do „Kroniki" trzy swoje wiersze. Jurku, wiersze mi się podobają, jeden z nich będziemy drukować w „Debiutach". Prosisz o ocenę. Chętnie o Twoich utworach porozmawiam. Spróbuj się ze mną skontaktować w Redakcji „GK". Podobną odpowiedź mam dla Janusza Gąciarza z Krakowa. Serdecznie proszę o kontakt. Za piękny, refleksyjny list dziękuję Grażynie Katarzynie z Miechowa — odpowiem osobiście. Podobnie jak i Romanowi z Oświęcimia („Sewan").

Pozostałe korespondencje — w kolejnych „Kronikach". Piszcie o swych problemach, kłopotach, sukcesach. Chętnie przyjmę również Wasze uwagi dotyczące samej „Kroniki". Jest to przecież Wasza rubryka, Wasz magazyn...

HENRYK CYGANIK

Adres: Redakcja „Gazety Krakowskiej", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1. „Kronika Obecnych".

PRZEDSIĘBIORSTWO KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE „BUDOSTAL"
uczestnik Generalnego Wykonawstwa Huty im. Lenina, Zawiercia i Huty „Katowice"

przyjmie do pracy mężczyzn

w wieku ponad 18 lat

na stanowiska:

- KIEROWNIKA robót ziemnych
- MISTRZA robót ziemnych
- MISTRZA instalacji sanitarnych
- INSPEKTORA d. s. BHP
- INSPEKTORÓW zaopatrzenia branży hutniczej, elektrycznej, części zamiennych, chemicznej, instalacji sanitarnych
- KIEROWNIKÓW magazynów ogólnobranżowych
- TOKARZY, FREZERÓW
- ELEKTROMONTERÓW sieci napowietrznych i kablowych
- ŚLUSARZY remontowych
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- MASZYNISTÓW koparek, spycharek, dźwigów samojezdnych i samochodowych
- MONTERÓW instalacji sanitarnej
- MECHANIK maszyn budowlanych
- MECHANIK silników spalinowych
- ELEKTROMECHANIK
- ZAPLATACZ LIN stalowych
- UKŁADACZY IZOLACJI termicznej
- ABSOLWENTÓW po ZSZ o kierunkach: mechanik maszyn budowlanych, mechanik-kierowca, monter instalacji sanitarnej, ślusarz-mechanik.
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Przedsiębiorstwo zapewnia warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie oraz możliwość uzyskania dodatkowej specjalnej premii z funduszu mistrzowskiego i nagród określonych odrębnymi przepisami.

Przedsiębiorstwo zapewnia odpowiednie warunki socjalno-bytowe (hotel robotniczy lub kwatery prywatne, stołówka, opieka lekarska) i możliwość zdobycia zawodu lub podniesienia kwalifikacji. — Przedsiębiorstwo posiada własne ośrodki wczasowe nad morzem, jeziorami mazurskimi i w górach oraz prowadzi na szeroką skalę akcję rekreacji i wypoczynku świąteczno-niedzielnego.

Posiada też własną wypożyczalnię sprzętu sportowego.

Zgłoszenia listowne kierować pod adresem:

— **Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe „BUDOSTAL" — 30-716 Kraków, ul. Przewóz 34, telefon nr 615-06.**

Dojazd z Dworca Głównego tramwajem linii 9 do ulicy Wawrzyńca, a następnie autobusem linii 108, 158, 137 — wysiadać za barem „Kormoran" — przystanek na żądanie.

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
w KRAKOWIE przy ul. MAZOWIECKIEJ 25

ogłasza **WPISY**

do atrakcyjnych i dobrze opłacanych zawodów

o *specjalnościach:*

- MONTER zewnętrznej sieci komunalnej
- CIEŚLA
- BETONIARZ-ZBROJARZ
- MONTER nawierzchni drogowych

Nauka w szkole trwa tylko dwa lata.

Warunki przyjęcia:

1) ukończenie 8 klas szkoły podstawowej
2) złożenie podania wraz z życiorysem
3) przedłożenie zaświadczenia lekarskiego
4) przedłożenie odpisu z wyciągu aktu urodzenia
5) złożenie trzech fotografii.

Przedsiębiorstwo zapewnia uczniom:

- wynagrodzenie miesięczne w zależności od wieku
  — od 360 do 520 zł — w pierwszym roku nauki
  — od 480 do 600 zł — w drugim roku nauki
- bezpłatnie mundurek szkolny, wraz z dodatkami, o wartości około 2.000 zł oraz ubranie i obuwie robocze
- bezpłatne posiłki regeneracyjne — (śniadania)
- zakwaterowanie dla uczniów zamiejscowych na koszt Przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **Dział Zatrudnienia i Szkolenia KPRI — Kraków, ul. Mazowiecka 25, pokój 210, II piętro, tel. 344-55, wewn. 29 oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa Nr 4, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 235.**

Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej
«BUDOSTAL»
30-969 Kraków, ul. Kijowska
sprzeda

przedsiębiorstwom uspołecznionym oraz gminnym spółdzielniom „Samopomoc Chłopska", w ramach upłynniania nadmiernych zapasów:

- łożyska toczne różnego typu
- sprzęt elektryczny instalacyjny i oświetleniowy
- tarcicę liściastą krótką
- belki iglaste 20 × 20 cm
- narzędzia metalowe do skrawania metali
- wyroby z drutu
- śruby i elementy złączne
- wkręty do metali i drewna
- okucia metalowe budowlane
- wyroby przemysłu precyzyjnego
- pasy klinowe różnego typu
- ochronniki przeciwhałasowe
- nakolanniki i naramienniki skórzane
- fartuchy skórzane dla spawaczy
- tarcze ścierne.

Szczegółowych informacji udziela **Dział Zaopatrzenia — telefon nr 459-84.**